Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z. o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 13 sierpnia 1927. Nr. 96

Ostatnia konferencja rozbrojeniowa w Genewie dowiodła ponownie, że powszechny pokój na ziemi to tylko utopja i mrzonka.

Wojna światowa narody kosztowała miljony w poległych, miljony w rannych i kalekach. W perzynę obróciła wiekowy ludzki dobytek materjalny i duchowy. Zdawać by się mogło, że katastrofa tych rozmiarów i tej niszczycielskiej potęgi nauczy narody rozumu i przywiedzie ich do upamiętania się. Wprawdzie jeszcze pod świeżem wrażeniem strasznych skutków morderczej wojny zrodziło się w narodach coś w rodzaju zdrowej reakcji przeciwwojennej. Szukano środków zaradczych, by uniemożliwić podobną katastrofę na przyszłość. Wynikiem tychże zabiegów było utworzenie Ligi Narodów, jako instytucji mającej na celu załatwienia wszelkich sporów między narodami na drodze pokojowej. Liga Narodów miała też i ten cel, by przeprowadzić w poszczególnych państwach rozbrojenie do tych rozmiarów, by wojsko stało się jedynie czynnikiem utrzymywania w państwach ładu, porządku i spokoju, ale nigdy, by było narzędziem krwawych rozlewów krwi między narodami.

Niestety, gdy przystąpiono do zrealizowania tej wzniosłej idei, odrazu okazało się, jak dalecy jesteśmy od myśli powszechnego pokoju i, że jeszcze na długie czasy tenże pozostanie jedynie tylko utopją.

Wszystkie dotychczasowe próby bowiem przeprowadzenia choćby tylko częściowego rozbrojenia w poszczególnych państwach doznały zupełnego fiaska. Taki sam los spotkał też ostatnią konferencję mocarstw w Genewie: Anglji, Stanów Zjednoczonych i Japonji, w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Każde państwo niby okazywało dobre chęci, ale wolało widzieć zawsze raczej inne rozbrojone niż siebie, wysuwając rozmaite argumenty na usprawiedliwienie swych własnych zbrojeń. Angielski minister marynarki oświadczył w imieniu W. Brytanji Dominjer, że Anglja jako państwo wyspiarskie, wskazane na dowóz z innych krajów, musi posiadać taką flotę, by ona jej ten dowóz zapewniła na wszelki przypadek. Amerykański delegat Gibson natomiast zauważył, że gdyby Ameryka przyjęła angielskie propozycje rozbrojeniowe, to skutek byłby ten, żeby Anglja mogła czynić, coby chciała, a Ameryka byłaby skrępowana zupełnie w budowie właśnie tych okrętów, których najbardziej potrzebuje. Japoński natomiast delegat dał wyraz swemu rzekomo najgłębszemu ubolewaniu, że ze względu na niemożliwość dojścia do porozumienia między Anglją i Ameryką i Japonją nie jest w stanie urzeczywistnienia myśli ograniczenia swych zbrojeń morskich. I tak po długich męczących naradach nie mogąc pogodzić tak jaskrawo sprzecznych poszczególnych projektów i żądań rozbrojeniowych rozjechano się do domu z niczem. A jeżeli amerykański sekretarz stanu na skutek rozbicia się pertraktacyj rozbrojeniowych zaznaczył, że ma to przekonanie, iż obrady te jednak nie były bezcelowe bo one posłużą za podstawę do dalszych narad, i że przecież ostatecznie uda się znaleźć płaszczyznę wspólną dla przeprowadzenia ograniczenia zbrojeń morskich, to należy tym słowom przypisać nie inne znaczenie jak tylko czczego frazesu.

Wynik tej konferencji rozbrojeniowej to tylko jeden dowód więcej na to, że o powszechnem rozbrojeniu albo choćby tylko ograniczeniu zbrojeń, a tymsamem i trwałem pokoju, nie ma co marzyć. Jak przed wojną tak i po wojnie światowej poszczególne narody będą się znów prześcigać w zbrojeniach i przygotowywaniach wojennych, jedne jawnie i otwarcie, drugie — t. j. zwycięzone jak Niemcy, potajemnie gromadząc ponownie moc materjałów palnych, które lada iskierka, jak to miało miejsce w roku 1914, przywiedzie do wybuchu i wywoła znów eksplozję i pożar, w następstwie którego zatrzeszczy znów cała ziemia w swych posadach. I miast wytężyć wszelkie siły ku stworzeniu sobie i innym narodom coraz to dogodniejszych warunków bytowania, i nadal wszystkie wysiłki twórcze poszczególnych narodów kierują się ponownie ku wzajemnemu zniszczeniu siebie.

Krążą pogłoski, że Sejm i Senat zostaną niedługo zwołane.

Warszawa. Coraz uporczywiej krążą pogłoski o projektach rządu zwołania zwyczajnej sesji sejmu w terminie przyśpieszonym, któryby przypadł na 15 września rb. Rząd poza sprawami bieżącemi przedłożyłby preliminarz budżetowy. W ten sposób zdezaktualizowałby się projekt partyj sejmowych zwołania w nieco wcześniejszym terminie sesji nadzwyczajnej.

Czy nauczyciele dostaną podwyżkę?

W dniu 9. 8. br. poseł Nowicki zapytał w imieniu Związku Nauczycieli ministra W. R. i O. P. Dobruckiego, czy projekt podwyżki uposażeń dotyczyć będzie także nauczycieli.

Minister Dobrucki oświadczył, iż nauczyciele również otrzymają dodatek mieszkaniowy, lecz za wyjątkiem tych, którzy mają mieszkania służbowe.

Lotu z Poznania do Ameryki ma zamiar dokonać Polak kap. Kowalczyk.

Poznań, 9. 8. „Nowy Kurjer“ podaje dziś interesującą wiadomość, jakoby kapitan 3 pułku lotniczego w Poznaniu p. Kowalczyk zamierzał odbyć lot z Poznania do Le Bourget, a stamtąd przez Ocean Atlantycki do Ameryki. Finansowaniem tego przedsięwzięcia zająć się ma konsorcjum złożone z Polaków amerykańskich z inicjatywy radnego miasta Chicago p. Adamkiewicza, który w czasie wycieczki po Polsce porozumiał się z kap. Kowalczykiem i przyrzekł mu zgromadzić na ten cel potrzebne fundusze w Ameryce.

Kapitały belgijskie dla finansowania dróg wodnych w Polsce.

Warszawa. W kołach rządowych, jako też w przemysłowych, omawiany jest obecnie projekt budowy kilku kanałów w Polsce.

Ze względu na ogromne znaczenie tej sprawy, pewna grupa finansistów zagranicznych z belgijskim na czele, skłonna jest finansować budowę tych kanałów.

Kanały te projektowane są w pierwszym rzędzie dla wywozu węgla na wschodnie rubieże Polski. Ładunkiem powrotnym byłoby drzewo. Drugiem zadaniem kanałów byłoby przewożenie ładunków tranzytowych pomiędzy Zachodnią Europą a Wschodem. Kanał węglowy podzielony byłby na trzy odcinki Częstochowa—Koło, Koło—Bydgoszcz i Koło—Obornik. Oraz kanał drugi o dwóch odcinkach Nur—Warszawa i Brześć—Nur.

Amerykanie chcą budować szosy w Polsce.

Warszawa, 8. 8. Jedna z firm amerykańskich zabiega ostatnio u rządu polskiego o koncesję na budowę 500 klm. szos samochodowych. Rokowania w ministerstwie robót publicznych są na dobrej drodze. Ministerstwo żąda, aby przy budowie i eksploatacji szos zatrudnieni byli tylko polscy pracownicy, oraz zużytkowane były polskie materjały. Chodzi przedewszystkiem o budowę szos: Warszawa—Łódź i Warszawa—Radom.

Zakłady Forda na Woli.

Warszawa, 8. 8. Ford zdecydował się na budowę na Woli pod Warszawą dużych warsztatów, które będą montować z poszczególnych przywożonych do Polski części samochody jego firmy.

Warsztaty te zatrudniać będą początkowo około 100 robotników. Pierwszą ich czynnością będzie zmontowanie około 300 samochodów, celem zaspokojenia pierwszych potrzeb naszego rynku.

Burzliwe demonstracje bezrobotnych w Łodzi i Zgierzu.

Łódź, 9. 8. W Łodzi i Zgierzu doszło do burzliwych demonstracyj bezrobotnych. Wobec wstrzymania wypłacania zasiłków, bezrobotni zebrali się przed magistratem, żądając przywrócenia zasiłków.

Tłum udał się następnie pod urząd wojewódzki, gdzie oświadczono delegacji, że życzenia bezrobotnych przedstawione będą w Ministerstwie Pracy.

Demonstracja w Zgierzu miała przebieg bardziej ostry. Tłum usiłował przemocą wtargnąć do magistratu i zdemolować lokal. Policji udało się zapobiec ekscesom.

Niesłychane wystąpienie wiceprezydenta senatu gdańskiego przeciw Polsce.

Niemcy co potrzebują, więc muszą to mieć. — Taką zasadą stosuje też każdy bandyta.

Gdańsk, 9. 8. Z okazji otwarcia obrad wszechniemieckiego kongresu urzędników kontroli przemysłowej wiceprezydent senatu Wolnego Miasta, nacjonalista Riepe, wygłosił do uczestników kongresu przemówienie powitalne o charakterze wybitnie antypolskim, utrzymane w tonie niesłyszanym oddawna z ust oficjalnego przedstawiciela Wolnego Miasta.

W przemówieniu tem wiceprezydent Riepe oświadczył m. in.:

Kwitnące przed wojną życie gospodarcze Gdańska uległo po wojnie całkowitej zmianie. Przyczyną tego jest przedewszystkiem gwałtowne zerwanie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich, długotrwała wojna celna polsko-niemiecka, protekcjonistyczna i niezdrowa polityka celna Polski, niekorzystne taryfy itd. W dalszym ciągu wiceprezydent Riepe uważał za wskazane stanąć w obronie interesów niemieckich na wschodzie, przyczem oświadczył:

Niemcy potrzebują terenów dla swojej gospodarczej ekspansji oraz wielkich przestrzeni dla swej ludności. Wszystko to znajdą Niemcy we wschodniej Europie, a droga do tego prowadzi przez Gdańsk. Gdańsk musi wytrwać na wskazanym mu posterunku, nietylko we własnym interesie, ale także w interesie niemczyzny.

Pertraktacje w sprawie redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji.

Berlin, 10. 8. „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że w czasie dzisiejszej wizyty niemieckiego ambasadora w Paryżu v. Höscha u francuskiego min. spraw zagr. Brianda, rozważana była również sprawa zmniejszenia załogi okupacyjnej w Nadrenji. Rozmowy między Briandem i v. Höschem mają być w najbliższych dniach kontynuowane. W związku z tem z paryskich kół poinformowanych donoszą, że wiadomości dotyczące zmniejszenia wojsk okupacyjnych w Nadrenji nie pochodzą ze źródeł oficjalnych. Koła te dodają jednak, że nowa redukcja armji okupacyjnej jest faktem prawdopodobnym jako dalszy ciąg różnych zarządzeń podjętych od czasu Locarna, jednakowoż sposób i rozmiary tej redukcji nie zostały jeszcze uregulowane. Według niektórych informacyj decyzja w sprawie ponownego ograniczenia stanu liczebnego wojsk okupacyjnych zapadła na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów. Tajemnicą jest jednak sprawa ilości wojsk, które pozostaną po redukcji.

Hece przed straceniem anarchistów.

Kat uciekł. — Inwalida-Rumun chce ofiarować swe życie za Sacco.

Paryż, 10. 8. Jak donosi „Paris Temps" z Nowego Jorku, zniknął nagle z Bostonu kat, wyznaczony do wykonania egzekucji na Sacco i Vanzettim. Przypuszcza się, że ukrył się dlatego, aby nie wykonywać egzekucji z obawy przed zemstą.

Detham, 9. 8. Sędzia Teyer odmówił odwołania wyroku, skazującego Sacco i Vanzettiego i odroczenia egzekucji.

Bukareszt, 9. 8. Do tutejszego poselstwa amerykańskiego zgłosił się dziś inwalida wojenny Dumitru Crangu, Rumun, i oświadczył, że gotów jest ofiarować swe życie dla uratowania Sacco.

Sacco i Vanzetti pod strażą karabinów maszynowych i silnych oddziałów policji.

Boston, 10. 8. Przed więzieniem, gdzie znajdują się Sacco i Vanzetti, ustawiono karabiny maszynowe i silne oddziały straży policyjnej. Plac przed więzieniem oświetlony jest reflektorami. Do gmachu wpuszczane są wyłącznie osoby mogące się wykazać specjalnemi pozwoleniami.

Żniwa światowe.

Chociaż pierwsze statystyczne raporty o wyniku żniw światowych nadchodzą zwykle z końcem sierpnia, to jednak już z początkiem tego miesiąca ma się zwykle jakie takie wyobrażenie o wynikach zbiorów na północnej półkuli. Naturalnie niespodzianki są zawsze możliwe, jako, że zależy wszystko od pogody. W roku bieżącym w następstwie późnej wiosny i powolnego rozwoju zboża, żniwa opóźniły się prawie w całej Europie i wielu częściach Ameryki prawie o kilka tygodni, wobec czego panuje dość niejasna sytuacja w tej tak ważnej dla życia gospodarczego dziedzinie.

W związku z tem nie można sobie dziś jeszcze wyrobić jasnego wyobrażenia o horoskopach żniw z punktu widzenia rynku światowego. Nie wiadomo np. dotąd, jaki będzie wynik w Rosji; z Rumunji nadchodzą skargi na posuchę, lecz w ostatnich czasach miała nastąpić pewna poprawa. We Włoszech i Francji spodziewano się wyników nadzwyczajnie dobrych, lecz nastąpiło rozczarowanie. Wiadomości z Ameryki świadczą, że zbiory pszenicy w Stanach Zjednoczonych są znacznie lepsze niż w r. ubiegłym. Również i w Kanadzie sytuacja przedstawia się znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym. Wiadomości z półkuli południowej brzmią również dodatnio. Zarówno w Australji jak w Argentynie deszcze jeszcze w porę przerwały posuchę i zasiewy rozwijają się zupełnie pomyślnie. Również z Indji nadchodzą wiadomości świadczące o dobrych horoskopach.

Na podstawie relacji międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie, które opierają się wprawdzie na danych niezupełnych co do pszenicy, jęczmienia i owsa, są dane zaledwie co do ćwierci obszaru północnej półkuli, — można sobie wyrobić obraz tego rodzaju, że zbiór pszenicy i żyta będzie odpowiadał zeszłorocznemu i nie będzie wychodziły znacznie poza przeciętny lat pięciu. Ale nie uwzględniono w tem jeszcze poprawy, jaka zaszła w drugiej połowie lipca i w początkach sierpnia.

Będziemy jedli czarniejszy chleb.

Warszawa. W ciągu bieżącego tygodnia rząd ogłosi rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wprowadzające ograniczenie przemiału żyta. Wedle tego rozporządzenia przemiał poniżej 65 proc. będzie zakazany. Przemiał żyta na wyższe gatunki mąki i wypiek chleba jaśniejszego będą surowo zakazane. Z tytułu tych ograniczeń rząd spodziewa się osiągnąć znaczne oszczędności w konsumcji żyta i niedopuścić do importu zboża z zagranicy. Ograniczenie ma obowiązywać na czas nieograniczony.

Wybuch cholery w Mińszczyźnie „karą Bożą".

Uciekają przed epidemją do Polski.

Wilno, 10. 8. Władze wileńskie otrzymały wiadomość o 5 wypadkach cholery w Smochwałowicach pod Mińskiem. Władze sowieckie zarządziły kwarantannę. Przy próbach przedostania się ludności, uciekającej przed cholerę przez granicę polską, ciężko ranną została strzałami straży sowieckiej pewna kobieta z dzieckiem.

Wiadomość o wybuchu cholery wywołała w Mińszczyźnie silne wrażenie. Ludność dopatruje się w tem kary za grzechy. Cerkwie i kościoły są przepełnione wiernymi. Procesje przeciągają z kościoła do kościoła.

W Rosji znowu rozstrzeliwują Polaków!

Równe, 8. 8. Na stacji Zdołbunowo w jednym z wagonów sowieckich, z których przeładowywano rudę żelazną, znaleziono list. Anonim donosi, iż kolejarze sowieccy, którzy przyjeżdżają do Zdołbunowa, szerzą tu agitację bolszewicką. Prócz tego list informuje o szalejącym w Rosji terorze, którego ofiarą padło znowu 20 Polaków, rozstrzelanych w Berdyczowie. W końcu podaje, iż stan gospodarczy w Rosji przedstawia się wprost okropnie.

Rozruchy antyżydowskie na Litwie.

Kowno, 8. 8. Żydowska agencja telegraficzna donosi, że ostatnio miały miejsce w różnych miastach litewskich poważne ekscesy antyżydowskie, w których brała czynny udział policja. Poważniejsze rozmiary przybrały te ekscesy w Poniewierzu, Krakjanie, Pilwiszkach i Kranie. Prasa żydowska wzywa rząd do podjęcia energicznych zarządzeń przeciwko tym ekscesom.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 12 sierpnia 1927 r.

Kalendarzyk. 12 sierpnia, Piątek, Klara, p; Hilarja, m.
13 sierpnia, Sobota, Hipolit, Konkordja.
14 sierpnia, Niedziela, 10 po Swiątk.
15 sierpnia, Poniedziałek, Wniebow. M. B.
16 sierpnia, Wtorek, Joachim, ojciec NMP.

Wschód słońca g. 4 — 14 m. Zach. słońca g. 19 — 7 m.
Wschód księżyca g. 19 — 4 m. Zach. księżyca g. 4 — 15 m.

Z miasta i powiatu.

Z powodu Święta Wniebowzięcia M. B. wydajemy dziś 8 stronną gazetę. — Następny numer wyjdzie w środę.

Zabawa letnia w Łąkach.

Nowemiasto. Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Polskiej z Nowegomiasta n. Drw. urządza w niedzielę, dnia 14 bm., a wrazie niepogody w poniedziałek 15 bm., wielką zabawę letnią w Łąkach w ogrodzie p. Karczewskiego. Kto zna nasze Stowarzyszenie Młodzieży, ten dobrze wie, że nie na próżno wybierze się do Łąk, że będzie to zabawa pełna ducha, radości i wesołości, jak wogóle wszystkie zabawy urządzane przez młodzież. Bieżmy więc wszyscy na ową zabawę, aby poprzeć tak drogie nam Stowarzyszenie i pokazać, że społeczeństwo interesuje się bardzo naszą młodzieżą i jej wychowaniem.

Jarmark.

Nowemiasto. Już dzień przedtem w mieście ruch i życie. Wieczorem cały rynek już obstawiony stołami straganowemi, a długiemi sznurami ciągnęły nieprzerwane pasma wozów, a na nich, obładowanych skrzyniami z towarami, całe paczki ludzi, przeważnie wstrętnie szwargoczących żydków. Ach te biedne koniska! Czasem aż do 20 pasażerów na jednym wozie, choć zgnieceni jak śledzie, byle się dostać na targ jak najtańszym kosztem. W środę rano deszcz jak z cebra — ale może właśnie ta okoliczność przyczyniła się do tem liczniejszej frekwencji. Przerwana praca w polu dała możność pójścia na jarmark. Większą część rynku zajęło żydowstwo. Stoły obładowane towarami — przeważnie bezwartościowej tandety.

Nasi kupcy takiej lichoty swej klijenteli przedłożyć ani nie mogą. Broń Boże, coby to było szkalowań i wyzwisk, gdyby Polak kupiec taki szund śmiał wkręcić swej klijenteli. Ale żydowi ujdzie. Choć za kilka dni się rozlezie, porozpara, wyblaknie i wypłowieje, to nic — bo to od żyda. I lud wiejski z okazji takiego jarmarku przecież nie mało użyje emocyj przy targowaniu. Jaka to przyjemność, móc z tego, co żyd zaceni, odtargować połowę. Chłopek zadowolony, bo myśli, że za pół darmo otrzymał towar — a żydek jeszcze bardziej — bo taką on podał cenę — by nawet spuściwszy o połowę, jeszcze obedrzeć poczciwego wieśniaka. Ruch przy straganach wielki, ale wielkich utargów napewno nie było, bo brak gotówki jakoże w w czasie żniwnym — temu stał na przeszkodzie. Mniej jeszcze ożywiony był targ na konie i bydło za krowy płacono od 300—600 zł, za konie od 120—800 zł.

Radjotelegramy listowe do Ameryki via Radjo - Warszawa.

Nowemiasto. Rozporządzeniem Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 24 maja br. (Dz. Ustaw R. P. Nr. 60) wprowadzono w obrocie z Ameryką nowy rodzaj telegramów prywatnych za zniżoną opłatą „via Radjo — Warszawa" pod nazwą „radjotelegramy listowe" (R. L.), które można nadawać między godziną 18 a 7 we wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych, które w tym czasie pełnią służbę. Radjotelegramów listowych nie przyjmuje się od nadawców telefonem.

Bliższych informacyj co do opłaty, warunków nadania oraz sposobu dalszego przesłania radjotelegramów listowych do miejsca przeznaczenia udzielają wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne.

Urząd pocztowy, Nowemiasto n. Drwęcą.

J. GORLIC. 96

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXV.

Sąsiadka.

— Oliwja... pani Oliwja... tutaj? Na Boga, co to wszystko znaczy?

— Czyż pan tego nie może zrozumieć? — zapytała oślepiająco piękna Kreolka, skierowując na niego spojrzenie swych prześlicznych oczu. — Pani Stone opowiedziała panu o tem, że będzie pan miał nowe sąsiedztwo. Otóż sąsiadką pana będę odtąd ja!

— Jakto, pani Oliwjo, pani wynajęła te trzy pokoje, które się znajdują za moją sypialnią? Ach pani nie powinna była tego czynić!

— Czy naprawdę nie? Nie chce mnie pan mieć w pobliżu siebie, Ryszardzie? Daje mi pan inaczej mówiąc, kosza?

— Nie, pani mnie źle zrozumiała, pani Oliwjo. Ale widzi pani, Baltimore jest wprawdzie dużem miastem, ale obmawiać umieją tutaj jak na partykularzu.

Niezadługo wszyscy będą wiedzieli, że mieszkamy pod jednym dachem. A ponieważ jesteśmy kolegami, zaraz będą z tego wyciągać wnioski — krótko mówiąc, ludzie wyobrażają sobie że... się kochamy i prowadzimy tutaj wspólne gospodarstwo.

— Ba, ludzie mogą sobie myśleć i mówić, co chcą, — odpowiedziała Oliwja stanowczym głosem, podchodząc tuż do Ryszarda i spoglądając mu prosto w oczy. — Zresztą nie będą się wcale mylić. Ryszardzie... od tej chwili należę do ciebie!

Ryszard był tak zaskoczony tem nagłem wyznaniem, tak go ono zmieszało, że bladł i czerwieniał naprzemian i przez chwilę nie był w stanie uporządkować myśli i dać pięknej Kreolce odpowiedź, którą miał na ustach.

— Tak jest, należę do ciebie, Ryszardzie, ciągnęła dalej piękna kobieta cichym głosem, — do ciebie tylko, a nikogo innego! Pokochałam cię, gdy cię ujrzałam po raz pierwszy!

Wtenczas, gdy tak dzielnie wystąpiłeś w mojej obronie i wypędziłeś z progu mojego domu nędznika, o którym zdawało mi się, że go kocham; wówczas poznałam, że dotychczas się myliłam, wówczas po raz pierwszy poczułam prawdziwą, wielką miłość! Od owej chwili często myślałam o tem, że musisz być moim, Ryszardzie.

Ach, nie uwierzysz, co ja przez ciebie wycierpiałam! Byłeś w pobliżu mnie, a pomimo to tak daleko odemnie. Każdego wieczora czekałam, że mi powiesz nareszcie to, co tylu innych mężczyzn mi mówi, że jestem piękną, że mnie pragniesz, że rozpaliłam w twem sercu płomień namiętności!

Ale usta twoje były zamknięte, pozostałeś niemym, Ryszardzie.

To wszystko bolało mnie ogromnie z początku, potem jednak podnieciło moją próżność. Poczułam się obrażoną i zdecydowałam się na czyn!

Mówiąc to, ujęła jego ręce. Czułam, że były rozpalone jak w gorączce.

I Ryszard ledwie się mógł oprzeć urokowi, jakim tchnęła jej urocza postać!

Widział przed sobą jej blade oblicze, jej błyszczące ciemne oczy, widział, jak jej wspaniała pierś falowała pod koronkowym negliżem, a ogień, który przenikał jej żyły, udzielił mu się również.

— Wiesz Ryszardzie, — ciągnęła dalej Kreolka, — że posiadam w najbardziej eleganckiej dzielnicy Baltimore wspaniałe mieszkanie. Zatrzymam je, żebyśmy mogli oszukać ludzi. Będę tam przebywała, kilka godzin dziennie. Nie odprawiłam także dwóch służących. Ale tutaj, w tem skromnem gniazdku, poznam prawdziwą miłość. W twoich ramionach chcę zapomnieć o tem co niegdyś było, zapomnieć, że oddałam się niegdyś człowiekowi niegodnemu, łotrowi, który nadużył mego zaufania.

Przebacz mi Ryszardzie, przebacz mi, że byłam kochanką innego. Ale przysięgam ci, że byłam oszukana, okłamana, zwątpiała — to wszystko pochłonęło mnie do niego!

Teraz jednak jestem wolną — i wolną oddaję się tobie, ukochany. (C. d. n.)

Organizacja Niemców pomorskich.

Warszawski „Kurjer Poranny" zamieszcza bardzo ciekawy artykuł o organizacji niemców pomorskich, który poniżej zamieszczamy.

W chwili objęcia Pomorza przez władze polskie mieszkało w obrębie dzisiejszych granic województwa pomorskiego w r. 1910 ogółem 988.699 osób, w tem 559.338 Polaków, czyli 56.5 proc. i 429.205 Niemców, czyli 43.4 proc.

W okresie kilku pierwszych lat po objęciu Pomorza przez Polskę liczba Niemców raptownie się zmniejszyła, tak, że przy wyborach do sejmu ustawodawczego, przeprowadzonych na Pomorzu w roku 1920, odsetek głosów niemieckich wynosił już tylko 28.4 proc.

Spis ludności w roku 1921 wykazał ogółem 939.254 osób, w tem 743.225 czyli 79.1 proc. Polaków, a 196.029 czyli 20.9 proc. Niemców.

W roku następnym przy wyborach do Sejmu, lista niemiecka skupiła koło siebie tylko 15.3 proc.

Nieoficjalny spis ludności, przeprowadzony w październiku 1925 roku, wykazał na ogólną liczbę 956.967 osób — 843.143 tj. 86.2 procent Polaków i 122.824 Niemców (łącznie z nieznaczną liczbą żydów) tj. 12.8 proc.

Zestawiając cyfry z r. 1910 i 1925 widzimy, że ogólna liczba ludności pozostała prawie niezmieniona, natomiast liczba Polaków wzrosła z 559.398 na 834.143 tj. o 49 proc., zaś Niemców obniżyła się z 429.205 na 122.824 tj. o 71 procent. Przewaga elementu polskiego nad niemieckim, wynosząca w roku 1910 — 130.193 głów, tj. 13.1 proc., wzrosła w roku 1924 do 711.319 głów tj. do 74.4 procent.

Powyższe dane, ilustrujące dobitnie znaczny odpływ fali niemieckiej z polskiego Pomorza i wykazujące wzrost elementu polskiego, nie mogą być jednak uważane za zupełnie ścisły obraz obecnego ustosunkowania pod względem narodowościowym. Mianowicie owe 274.742 osoby, wykazane przez statystykę, jako wzrost ludności polskiej od roku 1910 do 1925, nie mogą całkowicie i bez zastrzeżeń być zapisane na korzyść polskości. Poza przybyszami z innych dzielnic i reemigrantami z Niemiec i Ameryki w liczbie tej ukrywa się nie dający się ściśle określić odsetek osób bez wyraźnej fizjognomji tj. ludzi takich, którzy dawniej uważali się za Niemców i jako tacy występowali, a dopiero po objęciu Pomorza przez Polskę zdeklarowali się — może bez wewnętrznego przekonania, a raczej ze względów oportunistycznych jako Polacy.

Wewnętrzna organizacja Niemców na Pomorzu opiera się częściowo na stowarzyszeniach, istniejących jeszcze z czasów przedwojennych, które korzystając z poparcia władz państwowych i samorządowych, prowadziły obok swych zadań statutowych, robotę germanizacyjną, a więc antypolską. Przed wojną stowarzyszenia te wiodły żywot mniej lub więcej samodzielny. Po roku 1920 potraciły jednak wskutek masowej emigracji Niemców z Pomorza, poważną część członków. Ówczesne zmiany i wypadki polityczne wywołały chwilową dezorjentację, stowarzyszenia niemieckie przestały być aktywne, tak, że odnosiło się wrażenie, iż niemieckie życie organizacyjne na Pomorzu zupełnie zaniknie.

W niedługim czasie nastąpił jednak nieoczekiwany zwrot. Organizacje niemieckie podjęły na nowo swe czynności, a co więcej, skonsolidowały się, zaczęły sobie zjednywać nowych członków i nawiązały kontakt z powstałą w międzyczasie naczelną organizacją polityczną z „Deutschtumsbundem", który odtąd objął pewnego rodzaju patronat nad stowarzyszeniami niemieckiemi, nadając im ton i kierunek.

Obecny stan organizacyjny Niemców pomorskich przedstawia się, jak następuje: Naczelną ich organizacją polityczną jest „Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat", która powstała zaraz po rozwiązaniu Deutschtumsbundu w roku 1923. Kontynuuje ona w całości jego prace i dlatego musi być uważana za faktycznego następcę Deutschtumsbundu. Biuro centralne mieści się w Bydgoszczy. Pomorze stanowi w tej organizacji osobny okręg, podzielony na cztery obwody z własnemi biurami, podlegającemi bezpośrednio centrali w Bydgoszczy. Biura obwodowe istnieją w Toruniu, Grudziądzu, Chojnicach i Tczewie i prowadzone są przez posłów do sejmu warszawskiego i członków senatu z tych okręgów. W powiatach, w których niema żadnego biura, wszelkie agendy prowadzą powiatowi mężowie zaufania, przeważnie pastorzy i kierownicy biur Landbundu. Pozatem w każdej gminie zamieszkałej przez Niemców, Deutsche Vereinigung posiada co najmniej jednego męża zaufania.

Szereg faktów z działalności organizacyjnej Niemców na Pomorzu wykazała niezbicie, że Deutsche Vereinigung wywiera dominujący wpływ na wszystkie ważniejsze przejawy mniejszości niemieckiej na Pomorzu, nadając ruchowi niemieckiemu jednolity kierunek. Kierunek ten odbiega daleko od tego, coby można nazwać lojalnością wobec państwa i władz polskich.

Jak przedstawia się cyfrowo jednorazowy zasiłek dla funkcjonarjuszy państwowych?

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze „Drwęcy", Rada ministrów uchwaliła jednorazowy zasiłek dla wszystkich funkcjonarjuszy państwowych.

Cyfrowo zasiłek przedstawia się dla poszczególnych kategoryj uposażeń, jak następuje:

Dla I. II oraz rodzinnej III i IV, także dla sędziów kategorji d) i c) w Warszawie — 1573 zł. 80 gr., dla tychże kategoryj na prowincji — 754 zł. 44 gr.

Dla kategorji rodzinnej i sędziów kategorji b) w Warszawie 692 zł. 40 gr., na prowincji 494 zł. 43 gr.

Dla samotnych kategorji III, IV, V oraz dla sędziów kategorji d) c) b) i rodzinnych VI, VII oraz sędziów kategorji a) w Warszawie — 626 zł. 58 gr., na prowincji — 285 zł. 12 gr.

Dla samotnych kategorji: VI, VII, sędziów kategorji a) oraz rodzinnych od VIII do XII kategorji w Warszawie — 388 zł. 80 gr., na prowincji — 182.76 zł.

Rodzinni kategorji VIII do XIII w Warszawie otrzymają 246 zł. 14 gr., na prowincji — 142.56 zł.

Samotni kategorji VIII do XVI w Warszawie — 168 zł. 16 gr., na prowincji — 97 zł. 10 gr.

Zasiłek ten obejmuje też wojskowych i będzie wypłacany według odpowiednich stopni służbowych.

Wicepremjer Bartel zapowiada zasadniczą regulację płac urzędniczych od 1 stycznia 1928 r.

Warszawa, 9. 8. Bezpośrednio po ukończeniu obrad Rady Ministrów w sprawie poprawy bytu urzędników, jeden z dziennikarzy warszawskich zwrócił się do wicepremjera Bartla z prośbą o wyjaśnienie, jak przedstawia się sprawa definitywnego uregulowania pensyj urzędniczych?

—Powzięta przed chwilą uchwała Rady Ministrów — oświadczył p. wicepremjer — dotyczy jedynie zasiłku jednorazowego dla pracowników państwowych. Od stycznia roku przyszłego będzie musiała nastąpić zasadnicza reforma płac urzędniczych. Obecnie uchwała gabinetu różni się znacznie od projektów zgłoszonych przez panów ministrów skarbu i komunikacji.

— Chciałbym podkreślić — zakończył p. wicepremjer Bartel — że uchwała Rady Ministrów jest szczególnie korzystna dla urzędników b. zaboru pruskiego, gdyż stawki dla tej dzielnicy podnieśliśmy do poziomu stawek b. zaboru rosyjskiego, gdzie dodatki na komorne są o wiele wyższe, niż w b. zaborze niemieckim.

— 20 —

Kłosy Matki Boskiej.

(Dokończenie).

Najsilniejsi ludzie tej okolicy zebrali się, żeby dopomóc, ale worek zboża ani się ruszył. Wszyscy przestraszeni zawołali:

— To cud! jest w tem coś nadzwyczajnego. Co to ma znaczyć?

Szymon Furst poznał wtedy błąd swój i z płaczem zawołał:

— Przyjacielu mój, wyznaję, żem nędzny grzesznik, żem Bogu nieposłuszny!

— Ty, Szymonie?

— Tak, niestety! Jadąc tu, zatrzymałem się pod dębem, ażeby pomodlić się na grobie i ukazała mi się Matka Boska, dała mi polecenie do was, którego ja wypełnić nie śmiałem... Matka Boska każe nam pokutować za grzechy nasze, które gniew Boży rozbudzają i kary Jego na nas ściągają. Trzymała w ręku kawał lodu, kary Boskie przedstawiający. W prawej zaś ręce miała trzy kłosy zboża, godło przebaczenia i błogosławieństwa Bożego, jeżeli się poprawimy.

— Do pokuty! do pokuty! — zawołali wszyscy obecni. W jednej chwili całe miasto o tem cudownem zdarzeniu się dowiedziało, i tenże okrzyk powtórzyło.

Szymon Furst wtedy dopiero worek zboża na swego konia bez trudności włożył i bardzo wzruszony do domu odjechał.

IV.

Wskutek objawienia, jakie Szymon Furst z nieba otrzymał, obyczaje ludu w tej okolicy zupełnie sie zmieniły. Mieszkańcy doliny Orbej powtarzali okrzyk ludu w Niedermorszwir, do pokuty nawołującego.

Stary dąb został zrąbany, a na jego miejscu zbudowano kaplicę pod wezwaniem Matki Boskiej, aby przyszłym pokoleniom ukazanie się Boga Rodzicy w tem miejscu przypominała.

Pewien cudowny wypadek jeszcze więcej nabożeństwo do Matki Boskiej w sercu mieszkańców tej okolicy rozbudził: Pewien bezbożny człowiek w zbrodniczym celu ukradł z tabernakulum z kościoła z Nidermorszwir konsekrowaną Hostję, ale przechodząc około kaplicy M. Boskiej taką bojaźnią został przyjęty, że ją rzucił o ziemię i uciekł.

Dziwnym cudem Bożym z ziarna pszenicy i onych kłosów, które Matka Boska w ręku trzymała, wypadłych, wyrosły przy kaplicy trzy inne kłosy, na których Hostja święta zawisła; a wnętrze pszczółki złotą kapliczką wokoło ją otoczyły i słyszana była w tem miejscu niebiańska muzyka; a kwiaty na wzgórzach kwitnące, podnosząc główki, tej anielskiej harmonji wtórowały.

Najświętsza Hostja przez proboszcza z Obermorszwir w uroczystej procesji do parafjalnego kościoła zaniesioną została.

Od tego czasu pobożne pielgrzymki okolicznych mieszkańców do kościoła Matki Boskiej nie ustawały. Dziś jeszcze po tylu wiekach mieszkańcy Orbej i jej okolic tłumnie dla uczczenia tego miejsca przybywają i za przyczyną Matki Boskiej wiele łask otrzymają.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok IV. Nowemiasto, 13 sierpnia 1927. Nr. 31.

Na niedzielę dziesiątą po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rozdz. XVIII. w. 9—14.

Onego czasu mówił Jezus do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili to podobieństwo: Dwoje ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili; jeden Faryzeusz, a drugi Celnik. Faryzeusz stojąc, tak się sam u siebie modlił: Boże, dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, jako i ten Celnik. Poszczę dwakroć w tydzień, dawam dziesięciny ze wszystkiego co mam. A Celnik stojąc z daleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo; ale bił piersi swoje, mówiąc: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu! Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego od niego. Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżon; a kto się uniża, będzie podwyższon.

Bądź pokornym! Pysznym Pan Bóg się sprzeciwia.

Wyraźnie wskazuje dzisiejsza Ewangelja św., o co P. Jezusowi w przypowieści o faryzeuszu chodzi, kiedy wspomina, że mówił to Zbawiciel nasz do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jako sprawiedliwi, a inszymi gardzili. Widocznie chce nas P. Jezus pouczyć o grzechu zarozumiałości i wynoszenia się nad drugich i o przeciwnej temu cnocie wewnętrznej pokory. Ważna ta nauka, bo nie darmo mówi Pismo św., że Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje.

Zarozumiały faryzeusz dla zrozumiałości swojej „uważa się za coś lepszego od innych, żem nie jest jako inni ludzie; siebie tylko ceni, a innymi pogardza". Zarozumiałość ta u jednych jest większa, u innych mniejsza, w miarę tego, do ilu i jakich mniemanych lub rzeczywistych zalet naszych się odnosi. Ten faryzeusz zdaje się, że rzeczywiście nie był ani drapieżnym ani niesprawiedliwym, ani cudzołożnikiem, — przynajmniej nie było mu można zarzucić ani rozboju ani kradzieży

Postulaty emerytalne urzędników państwowych.

Warszawa, 5. 8. W Min. Skarbu odbyła się wczoraj konferencja z przedstawicielami urzędników państwowych, na której rozpatrywano postulaty emerytalne urzędników.

W zastępstwie min skarbu konferencję prowadził naczelnik wydziału emerytalnego, p. Lisowski. Z ramienia urzędników państwowych udział w konferencji wzięli pp.: Duda, Nadolski i Zieliński.

W pierwszym rzędzie chodziło o przyznanie praw emerytalnych urzędnikom prowizorycznym, którzy dotychczas pozbawieni są całkowicie wszelkiego zabezpieczenia emerytalnego.

Następnie omawiano sprawę przyznania odpraw urzędnikom, którzy nie nabyli praw emerytalnych. Dotychczas urzędnicy, pomimo, iż stale wpłacają składki emerytalne, zwalniani są ze służby państwowej jedynie na podstawie 3-miesięcznego odszkodowania. Innemi słowy nie zwraca się im nawet tych składek, które przez szereg lat płacili.

Delegacja urzędników domagała się, by sprawę przyznania odpraw uregulować jak następuje: do 3 lat służby — 3-miesięczna odprawa, do 6 lat — półroczna, od 6 do 10 lat — jednoroczna odprawa. Po 10 latach służby obowiązuje już, w myśl ustawy, emerytura.

Delegacja proponowała dalej, aby lata pracy zawodowej lub służby samorządowej uwzględniane były w całości od wysługi emerytalnej.

Urzędnicy domagają się zwolnienia emerytów, oraz tych czynnych urzędników, którzy wysłużyli pełną emeryturę, od ponoszenia opłat emerytalnych.

Delegacja żądała w końcu zniesienia postanowienia, które nakłada na urzędników, otrzymujących awans, obowiązek, aby w ciągu całego roku opłacali połowę różnicy pomiędzy nową a poprzednią gażą na fundusz emerytalny.

Postulaty urzędników zostały przeważnie przychylnie przyjęte przez ministerstwo skarbu.

Dodatek dla dzieci urzędniczek.

Warszawa. Prezydjum Rady ministrów wyjaśnia, że dodatek ekonomiczny na dzieci może być przyznany kobiecie-urzędniczce pod warunkiem dostarczenia przez nią dowodów, że dzieci utrzymuje i z jakiej przyczyny. Przyczyny te mogą być różne: niezdolność męża do zarobkowania, brak zarobku męża z powodu bezrobocia, separacja od stołu i łoża, rozwód o ile w wyniku jego spadnie na żonę obowiązek utrzymywania dzieci, zaginięcie męża bez wieści, śmierć męża itp. powody, uzasadniające faktyczne utrzymanie dzieci przez urzędniczkę.

Do Grudziądza

podążą wszyscy Polacy z Pomorza (nietylko „Sokoli" w dniach 13, 14 i 15 sierpnia br. bo w dniach tych odbywa się Zlot „Sokoli" Dzielnicy Pomorskiej, który ma być wielką manifestacją narodową.

Tytoń w Polsce.

Ile palimy papierosów, cygar, tytoniu fajkowego, ile zażywamy tabaki oraz ile jej żujemy.

Społeczeństwo polskie konsumuje rocznie tytuniu za przeszło pół miljarda zł. Na głowę zatem jednego obywatela Rzeczypospolitej przypada rocznie 19 zł. wydatku na palenie, żucie i zażywanie. Jeżeli zaś odliczamy kobiety (chociaż i te, szczególnie po miastach, palą coraz częściej) i dzieci do 15 lat, to dorosłych mężczyzn, „zdolnych do palenia" pozostaje okrągłe 10 miljonów. Każdy z nich przy pomocy pań „przetabaczy" rocznie 50 zł.

W ciągu jednego roku konsumujemy w Polsce 20 miljonów kg. tytoniu. Na jednego obywatela przypada zatem przeciętnie $^2/_3$ kg., zaś na jednego przeciętnego palacza 2 kg. tytuniu rocznie. Z tego wypalamy 8 miljardów sztuk papierosów, 60 miljonów sztuk cygar oraz 13 miljonów kg. tytuniu krajanego. Oprócz tego „żuwacze" przeżuwają 14300 kg. tytuniu, preparowanego zaś „zażywacze" wciągają do swych nosów rocznie 390 kg. tabaki mielonej. Jak wiadomo, tak żuwacze, jakoteż i zażywacze nie palą tytuniu.

Największą ilość tytuniu zużywa się w formie krajanej luźno. Palą go po części palacze papierosów oraz zwolennicy fajek.

Ponieważ łącznie z palącemi damami jest około 8 miljonów palaczy papierosów, a wypalają ich razem 8 miljardów sztuk rocznie, przeto na jednego palacza w Polsce przypada 1000 papierosów rocznie. Jeśli zaś doliczymy do tego kręcone i t. zw. „swego wyrobu" to dojdziemy może do podwójnej liczby, czyli przeciętnie dziennie do siedmiu papierosów na jednego palacza.

Państwo polskie, po zapłaceniu surowców i wszelkich kosztów administracyjnych, zarabia na tych palaczach na czysto okrągłe 270 miljonów zł. rocznie.

Wielki rozwój prasy w Japonji.

Lud japoński uczy się z gazet.

W roku 1872, gdy Europa miała już szeroko rozwiniętą prasę, założył pewien Anglik w Japonji pierwszy dziennik „Niszin Szinpirei". Dziś w pięćdziesiąt pięć lat później stoi Japonja, po Ameryce i Anglji, na trzeciem miejscu do nakładu swoich pism. Rozwój ten jest tem dziwniejszy, że pisma japońskie, nawet urzędowe, podlegają bardzo surowej cenzurze. Przyczyny tak szybkiego rozwoju są dwojakie: po pierwsze niezmiernie mała liczba analfabetów, wykraczająca zaledwie ponad trzy procent, po drugie tkwiąca w Japończykach chęć wiedzy. Lud japoński pragnie mieć wiadomości o wszystkiem, co się dzieje na świecie. W Japonji jest bardzo wielu ludzi o wszechstronnem wykształceniu, obznajomionych z najnowszymi zdobyczami kultury i nauki, a większą część swych wiadomości czerpią oni z prasy. Nadzwyczaj niskie ceny umożliwiają szerokim masom kupowanie dzienników. Lepiej sytuowani abonują dwa do trzech pism.

Szczególnie obficie zaopatrzone są japońskie pisma w feljetony różnego rodzaju. Nowelki (często tłumaczone z europejskich języków), pogadanki naukowe, utwory literackie są tak liczne, jak w świątecznych europejskich numerach, wydawanych kilka razy do roku. Pisarzy swoich i poetów zna Japończyk doskonale, dzienniki bowiem dają szczegółowe biografje i anegdoty z życia swoich wybitnych ludzi. Japończyk ceni wysoko skarby literatury, a o pisarzach mówi z dumą i szacunkiem. Prócz utworów literackich muszą być w każdem piśmie japońskiem dwa albo trzy odcinki z dłuższemi powieściami o treści sensacyjnej.

Pod względem politycznym zachowuje prasa japońska bez różnicy poglądów ton zawsze bardzo spokojny, nie ucieka się nigdy do napaści osobistych, szczególnie czułą zaś jest na ogólne potrzeby społeczne.

Wspominaliśmy na początku o ostrej cenzurze, obowiązującej w Japonji. Przepisy cenzuralne przewidują, że naczelny redaktor musi składać wysoką kaucję na ewentualne przewinienie prasowe, ponadto nieraz bywa skazywany na karę aresztu, o której rozstrzygają władze policyjne. Niemniej jednak są dziennikarze na równi z nauczycielami w wielkiem poważaniu u ludności.

Ogółem jest w Japonji 1240 pism codziennych o nakładzie przekraczającym siedem miljonów numerów. Ponadto wielka ilość miesięczników, dwutygodników i tygodników, często o wysoce artystycznych ilustracjach.

Podczas, gdy na początku rozwoju prasy w Japonji przeważały pisma w języku angielskim o tyle teraz zanikają one prawie zupełnie, a o ile są. to nie mają większego znaczenia.

---

ani cudzołóstwa; ale to nie daje mu prawa do przechwalania się ani do pomiatania drugimi. Bo cóż wielkiego, że nie dopuścił się zbrodni, zwłaszcza jeżeli był w takiem położeniu, że nie potrzebował ani kraść ani źle czynić. A przecież dość podobni są do niego ci, co to z chełpliwością zaliczają się do „porządnych ludzi". Jestem „porządnym człowiekiem", myśli ktoś o sobie, więc i w kościele, należy mi się lepsze miejsce, i na ulicy powinni mi inni ustępować z drogi; nie mogę się też z lada kim bratać; tu powinni mię zaprosić, tam się ze mną rachować, ówdzie o mnie pamiętać itd. Im więcej wmówił w siebie, że jest „porządnym człowiekiem", tem większe ma wymagania i tem dziksze rości sobie pretensje i prawa, i tem łatwiej o lada co się obraża. A ostatecznie czegoż potrzeba, żeby być takim „porządnym człowiekiem"? Zwyczajnie wystarcza na to, że się nie było w kryminale, i że się ma niezbyt ładne i nie bardzo pomięte odzienie. Wielkaż mi rzecz. Z pewnością jest i to łaska Boża, jeśli się kto przez całe życie nigdy żadnej nie dopuścił zbrodni, a jeszcze większa, jeśli nigdy nie popełnił grzechu śmiertelnego, i jest za co dziękować Bogu; tylko nie potrzeba za to dziękować tak, jak ten faryzeusz. Jeżeli znasz siebie i należycie zdajesz sobie sprawę z tych różnych poruszeń i namiętności, jakie raz po raz budzą się w sercu twojem, to wiedziałbyś, że jedynie szczęśliwym warunkom i okolicznościom, w jakich cię postawiła Opatrzność Boska, zawdzięczasz to, żeś nie popadł w gorsze grzechy, niż niejeden kryminalista, co sam nie wie, jakim sposobem popadł w nieszczęście, — i nie wynosiłbyś się, ale z pokorą i wstydem dziękowałbyś P. Bogu, że raczył cię ustrzec przynajmniej od rzeczy najgorszych. Nie masz więc żadnego powodu wywyższenia się nad innych.

ROZMAITOŚCI.

Woli ubóstwo niż miljony z miłości dla wiary Chrystusowej.

Mateusz Karaś, gospodarz ze wsi Zakrzew pod Radomiem, był bezdzietny. Po naradzie z żoną doszedł do wniosku, że wszak trudno pozostawić chałupę i rolę bez spadkobiercy. Postanowili wziąć dziecko na wychowanie.

W roku 1903 Karaś przyjechał do Warszawy, odwiedził przytułek dla podrzutków i wybrał kilkumiesięczną dziewczynkę ochrzczoną imieniem Karolina. O pochodzenie niemowlęcia nawet nie pytał.

Mała wyrosła na zdrową, dorodną dziewczynę. Po pierwszej komunji św., Karasiowie zawieźli ją do kościoła parafjalnego w Błotnicy i przed cudownym obrazem ofiarowali Najświętszej Pannie.

Czas leciał szybko. O względy Karolki, która dziś liczy 24 wiosny, starał się kwiat wiejskiej młodzieży. Aż nagle do spokojnej chaty zawitał niepokój. Poczta doręczyła Karasiom list, wzywający ich przybraną córkę do Warszawy. Miała się stawić w kancelarji gminy żydowskiej, by otrzymać wiadomość o swych własnych rodzicach.

Po naradzie z sołtysem, dziewczyna wybrała się w drogę. Nie-

śmiało weszła do kancelarji. Przyjęto ją z niebywałemi honorami.

— Moje dziecko — zawołał wzruszony sekretarz — ty jesteś żydówką, bo już wiemy, kto był twoją matką. Ciebie podrzuciła Chaja Bormanówna, która teraz umarła w Ameryce i zapisała ci pięć domów w San Francisco i dwie fabryki konserw!

Karolci mowę odjęto. Ochłonąwszy nieco, oświadczyła:

— Nie znam mej matki, wiem tylko, że jestem chrześcijanką.

— No! to musisz zaraz przejść na judaizm, bo inaczej cały majątek przepadnie.

— Ja wolę zostać u siebie na wsi i do Ameryki nie wyjadę.

Mimo perswazji obecnych, zdumionych odrzucaniem tak sporej fortuny, do porozumienia nie doszło. Karolcia wróciła na wieś. Pasa jak dawniej krowy, zamiata izbę, chodzi na mszę do kościoła i nie odpowiada na niedyskretne pytanie.

Zachowanie się Japończyków w czasie mszy.

Angielski profesor Meyner opisuje w pamiętniku z podróży po Japonji niezwykle ciekawe szczegóły, dotyczące zachowania się katolików japońskich podczas mszy św. Każdy wchodzący do świątyni Japończyk musi przed wejściem zdjąć z nóg obuwie. Kto przyodziewa obuwie europejskie, ma z tem pewien kłopot. W świątyni Japończycy siedzą lub klęczą na specjalnych rogożach. Na prawo dziewczęta, na lewo mężczyźni. Wierni modlą się głośno, przyczem ktoś z nich zawsze przewodzi chórowi modlitewnemu. Kazanie zaczyna duchowny od głębokiego ukłonu w kierunku słuchaczy, którzy odpowiadają mu podobnym ukłonem. Należy zaznaczyć, że zadanie kaznodziei wśród Japończyków nie jest łatwe. Musi wygłosić kazanie w języku literackim, który bardzo poważnie różni się od mowy codziennej. Aby więc być zrozumianym, kaznodzieja musi wybrać coś pośredniego między językiem literackim, a gwarą, czynić to musi jednak bardzo ostrożnie, jeśliby bowiem w przemówieniu był zbyt trywialny, wierni uważaliby, że zbezcześcił nabożeństwo.

Ile wydajemy na alkohol?

Ogół ludności na ziemiach całej Rzeczypospolitej wydał w r. 1926 na wódkę sumę 656,818.640 zł., to znaczy trzecią część tego, ile wynosi budżet Rzplitej na wszystkie wydatki, związane z istnieniem i utrzymaniem całego państwa.

Rada lekarza.

— Kochany panie, jak powiedziałem: albo pan jedź na pół roku na wieś, albo wyślej pan żonę.

W sądzie.

Obrońca: — Prawda, wjeżdżając do wsi samochodem, przejechaliśmy na śmierć starca... Ale ten starzec był ciężarem rodzinie... rodzina zatem winna nam jest odszkodowanie. —

Czy to nie wilk w owczej skórze?

List otwarty do p. ministra sprawiedliwości w sprawie zbrodni marjawickich, popełnianych bezkarnie na ludności polskiej.

„Gazeta Warszawska Poranna" zamieszcza list otwarty w sprawie zbrodni marjawickich:

Panie Ministrze!

Redakcja „Gazety Warszawskiej Porannej" otrzymała z Płocka wiadomość, że Jan Marja Michał Kowalski, Arcybiskup i Minister Generalny Zgromadzenia Marjawitów, zamieszkały przy „świątyni Miłosierdzia i Miłości" przy ul. Dobrzyńskiej w Płocku przygotowuje się do ucieczki do Ameryki.

Wobec tego zapytujemy:

— Czy Panu Ministrowi, jako Najwyższemu Prokuratorowi Państwa, wiadome jest, że wyżej wymieniony arcybiskup Jan Marja Michał Kowalski jest notorycznym zbrodniarzem, przeciwko któremu w lipcu 1926 r. wszczęta została z inicjatywy podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Płocku p. Zygmunta Syskiego sprawa z art. 515 kodeksu karnego o gwałcenie i czyny lubieżne nad dziewczętami poniżej lat 14 znajdującemi się pod jego opieką w internacie klasztornym przy „świątyni Miłosierdzia i Miłości" w Płocku przy ul. Dobrzyńskiej?

— Czy Panu Ministrowi, jako Najwyższemu Prokuratorowi Państwa, wiadome jest, że sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Płocku zgromadził w tej sprawie przeciwko Kowalskiemu olbrzymią ilość zeznań zhańbionych dziewcząt i pokrzywdzonych rodziców?

— Czy Panu Ministrowi. jako Najwyższemu Prokuratorowi Państwa, wiadome jest, że sędzia śledczy II rewiru przy Sądzie Okręgowym w Warszawie również posiada zeznania b. mieszkanek klasztoru marjawickiego w Płocku, oskarżających wyżej wymienionego Kowalskiego i innych biskupów marjawickich o rytualnie dokonywane, przy ceremonjach religijnych, stosunki płciowe z zakonnicami marjawickiemi i orgje lubieżne z małoletniemi wychowankami klasztoru?

— Czy wobec tego, iż zbrodnie popełnione przez Kowalskiego od dwudziestu kilku lat na tysiącach dziewcząt polskich, podpadają pod artykuły kodeksu karnego 515 — 520, 521, 522, 524 przewidują więzienie do lat 10, nie uważa Pan Minister jako Najwyższy Prokurator Państwa za konieczne dla zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości wydać rozkaz natychmiastowego aresztowania wyżej wymienionego arcybiskupa Kowalskiego, a przynajmniej niedopuszczenie do tego, aby otrzymał on paszport na wyjazd zagranicę do czasu ukończenia sprawy sądowej wszczętej z oskarżenia prokuratury w Płocku?

Wszyscy ci, którzy oddawna znają nie tylko kryminalną, ale antypaństwową i antynarodową działalność przywódców marjawickich wśród ludu polskiego, zgorszeni są już powolnym wymiarem sprawiedliwości władz państwowych w stosunku do nich. Oburzonych jest również wielu wybitnych członków sądownictwa polskiego, które władze marjawickie bezczeszczą publicznie w druku i słowie, co się ujawniło na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Płocku w dn. 30 lipca rb.

Redakcja „Gazety Warszawskiej Porannej" mając w swem archiwum do rozporządzenia Pana Ministra i Prokuratury Państwowyj szereg dokumentów i zeznań autentycznych w sprawie powyższej, zwraca się w imieniu swoim i swoich czytelników z apelem do Pana Ministra, o zadośćuczynienie wymaganiom sprawiedliwości i opinji społeczeństwa polskiego i katolickiego, głęboko wstrząśniętego bezkarnością marjawickich biskupów z Kowalskim na czele.

Racz przyjąć Panie Ministrze wyrazy wysokiego szacunku.

„Owieczki" kościoła narodowego mogą się przekonać, jakiego miały pasterza.

Hajduk ucieka z Grudziądza.

Nie miał widocznie zbytniego powodzenia „ksiądz" Hajduk w Grudziądzu. Po nieudałem powitaniu Prezydenta, który z Hajdukiem wogóle mówić nie chciał, nabrał on wreszcze przekonania, że karjera jego w Grudziądzu skończona, że większej roli już tu nie odegra. I postanowił się wyprowadzić.

Więc też w niedzielę w kaplicy kościoła narodowego, po odprawieniu „nabożeństwa", wygłosił Hajduk dłuższą przemowę do swoich owieczek, w której oznajmił im swój bliski wyjazd.

„Zawiadamiam was. o najmilsi, mówił Hajduk, że tylko jeszcze tydzień będę w Grudziądzu. Z bólem serca muszę was opuścić, bo składki tak pomału wpływają, że ledwie czterdzieści złotych zebrano, a za te pieniądze utrzymać się nie mogę, więc muszę szukać innego miejsca. Od czasu do czasu wpadnie tu do was ksiądz z Torunia".

Ból serca z powodu słabej wydajności owieczek dla księdza Hajduka jest zrozumiały.

My życzymy Hajdukowi szczęśliwej drogi choćby do Ameryki!

Ogórkowy czas.

Co za psi czas ogórkowy,
Dziś cię wita temi słowy
każdy kupiec, restaurator
i reporter, obserwator.

Na ogórki też narzeka
panna, która męża czeka,
Nawet dziadek pod kościołem
w czas ten zbiera grosz z mozołem.

Co ma piernik do wiatraka,
skąd ogórkom ujma taka,
wszak jarzyna smaczna wcale,
pocóż zatem takie żale?

A że racji tkwi w tem wiele,
posłuchajcie przyjaciele.
W czasie, gdy ogórki rosną,
to jest w lecie, a nie wiosną,
wyludniają się miasteczka,
a zaludnia się wioseczka,
gdzie ogórki uprawiają,
płacąc za nie ceny słone
zato, ze nie posolone.

Z tej to przeto znanej racji
świecą pustki w restauracji,
niema komu popić piwa,
więc właściciel głową kiwa,
wzdycha smutnie, trąc czub głowy,
że to psi czas ogórkowy.

A reporter w pustem mieście,
gdzie mu tylko wiatr szeleści
o nowinkach, o skandalu
też narzeka w wielkim żalu,
że los uwziął się na niego,
suszy łeb swój, lecz nic z tego.

Gdyż choć węszy za skandalem,
musi przyznać z wielkim żalem,
że tak skrył się skandal wszelki
w lasach, polach, Boże wielki,
iż nie wyzwiesz tajemnicy,
którą skrywa las dziewiczy.

A to w mieście, co zostało,
kilku ludzi, to zamało,
by stąd czerpać swe natchnienie,
musi czekać do jesieni.

I gdy ogórków już nie stanie,
wrócą z wiosek piękne panie,
i panowie wypoczęci,
więc się w kółko wnet pokręci
życie miasta, po kawiarniach,
restauracjach, łaźniach, parniach.

Słusznie panna też narzeka,
że nadarmo męża czeka,
w pustem mieście, gdzie młodzieńca
trudno wpleść do swego wieńca.

I tak wszyscy w koło płaczą,
że w tym czasie grubo tracą,
lecz gdy pzyjdzie czas jesieni,
wtedy wszystko się odmieni.

To samo odnosi się do różnych gatunków zwierząt. Wiemy o tem, że żubrów pozostała już tylko niewielka ilość na świecie, że świstaki i górskie kozice musi się otaczać specjalną opieką, aby zupełnie nie wyginęły. Dzikie koty zaginęły prawie zupełnie, coraz rzadziej widuje się również tchórze, a borsuk należy już do szeregu zwierząt prawie legendarnych.

Jak powstaje moda?

Działo się w odległej krainie, gdzie słońce mocniej grzeje i zwierz panuje wszelaki.

Otóż tam zakradł się pewnego razu lis do kralu czyli chaty murzyńskiej, aby wydusić w nim kury.

Ale kogut, chantecler, prawdziwy, narobił takiego wrzasku, że obudził psy i te, wpadłszy do kurnika, wzięły lisa w obroty.

Lis, szelma, zwijał się ukropie, skakał i prychał, aż mu się udało z psich zębów wykręcić. Tylko jeden kundel, od innych więcej zażarty, złapał go na podogonie i przy samym grzbiecie ogon mu odgryzł.

Kontent był lis i rad bardzo, że śmierci uniknął, ale brak ogona smucił go i żenował ogromnie.

Chyłkiem powrócił do lasu, przemyśliwając, jakby swój despekt ukryć i zamaskować. a przynajmniej zręcznie wytłomaczyć, gdy nagle zaszeleściało mu coś nad głową i głośny śmiech rozległ się wśród gałęzi,

Patrzy, a tu gromada małp siedzi na drzewie i zanosi się od śmiechu.

— Z czego się śmiejecie? — pyta lis poirytowany.

— Z ciebie. Gdzieżeś ty ogon podział?

— Ogon? gdzie ja podziałem ogon? Jakie to śmiesznie pytanie. Wy chyba kpicie ze mnie, pytając, co się stało z moim ogonem.

Zafrasowały się małpy taką odpowiedzią i poczęły nalegać o wyjaśnienie.

— To nie do pojęcia — zawołał lis z politowaniem. — Czyż wy nie wiecie, że teraz jest najnowszą modą, nie nosić ogonów? We wszystkich większych lasach trzymają się tej mody, żadna małpa, żaden zwierz, mający pretencję do cywilizacji. nie ma ogona. nawet głupie zające już się dawno ogonów pozbyły, a wy pytacie mnie z parafjańską naiwnością, gdzie ja mój podziałem? Fe, do djabła!

Splunął pogardliwie i odszedł.

A gdy na drugi dzień znów się wybrał do lasu, spostrzegł, że żadna z małp nie ma ogona. Wszystkie go sobie poodgryzały.

Pociecha.

— Słyszałem, rzeczywiście, to straszny wypadek. Człowiek, którego pani wybrałaś za męża, należąc do wyprawy naukowej, wpadł w ręce ludożerców. Dzicy opatrzyli go sobie pomiędzy setki członków wyprawy i pożarli. W każdym razie dobrze to świadczy o guście szanownej pani.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy".

Rok IV. Nowemiasto, 15 sierpnia 1927. Nr. 32.

Na poniedziałek.

Na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

EWANGELJA

wedle Łukasza św. X. 38 i nastp.

W on czas wszedł Jezus do niejakiego miasteczka, a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła go do domu swego. Ta zaś miała siostrę, imieniem Marja, która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa jego. Ale Marta troszczyła się około rozmaitej posługi. Która stanąwszy, rzekła: Panie, niedbaszli, iż siostrą moja opuściła mnie, żebym sama posługiwała? Rzeczże jej tedy, aby mi pomogła. A odpowiadając jej Pan, rzekł: Marto, Marto! troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela, aleć jednego potrzeba, Marja najlepszą cząstkę obrała, która od nrej odjęta nie będzie,

Bez zmazy poczęta — Panna wniebowzięta.

Począwszy od upadku pierwszych rodziców w raju, w ciągu wszystkich wieków wszystkie narody z utęsknieniem wyczekiwały zjawienia się na ziemi Tej, której błogosławionym owocem być miał Zbawiciel świata. Wiek wiekowi podawał tę wesołą nowinę — a wszystkie, jak uczy św. Jan Damasceński, z zazdrości poglądały na siebie, który z nich miał być tak szczęśliwym, że ujrzy Bogarodzicę.

Aby w ludziach utrzymać tę stateczną wiarę, iż niewiasta zetrze głowę szatana, bo porodzi Zbawiciela, powoływał Pan Bóg pobożne niewiasty starego zakonu, które były figurami Najśw. P. Marji, których cnoty i przymioty zwiastunkami były wielkich łask i darów Bożych, zdobiących Bogarodzicę. Rachel, Lja, Debora, Judyt, Rut, Ester — oto zastęp niewiat, których cnoty wszystkie w jednej Marji zebrane i skupione w najdoskonalszy sposób jaśniały. Nadto powoływał Pan Bóg proroków, którzy wieścili światu Bogarodzicę. Cały

Różne wiadomości.

Ś. p. ks. Baranowski.

Miłobądź. Dnia 7. 8. 1927 r. umarł w Panu ks. Otton Baranowski, proboszcz w Miłobądzie, członek sodalicji św. Ignacego. — Donosząc o tem prosi zarząd ks. ks. sodalisów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za duszę Nieboszczyka.

Nieprawdziwe wiadomości o przeniesieniu gimnazjum biskupiego.

Pelplin. Niedawno temu w jednem z pisemek podano wiadomość, jakoby w kołach tutejszego duchowieństwa rozeszła się pogłoska, iż władza biskupia pertraktuje w Więcborku z „Domem Diakonisek", celem nabycia kompleksu dawniejszego „Mutterhausu" diakonisek i przekształcenia go na pełne gimnazjum biskupie. Ponieważ wiadomość ta została powtórzona i przez inne pisma pomorskie i może wywołać zaniepokojenie między uczniami i rodzinami licznych uczni tamt. gimnazjum, stwierdzamy niniejszem na podstawie informacji z źródła miarodajnego, że zamiar przeniesienia gimnazjum biskupiego z Pelplina nie istnieje. „Collegium Marianum" znajduje się blisko 100 lat w Pelplinie i założone zostało właśnie w Pelplinie, ażeby znajdowało się w stolicy biskupiej, przy katedrze diecezjalnej, pozostanie w Pelplinie nadal i ruszone stąd nie będzie. Żadnych pertraktacyj władzy biskupiej z „Domem Diakonisek" w Więcborku nie było, nie było też i pogłoski o takich pertraktacjach „w kołach tutejszego duchowieństwa.

Próba przepłynięcia zatoki gdańskiej nie udała się ze względów na ciężkie warunki atmosferyczne.

Kpt. sztabu generalnego Aleksander Poncet de Sandon dokonał w dniu 5 sierpnia 1927 r. próby przepłynięcia zatoki puckiej z Gdyni na Hel, niestety próba ta się nie powiodła.

Start odbył się o godz. 9 min. 45 z mola kuracyjnego w Gdyni. Warunki atmosferyczne, zrazu korzystne, z chwilą oddalenia się od lądu stały się b. ciężkie. Temperatura wody wynosiła 14° R., wiatr północno-zachodni wzmógł się zwłaszcza po godzinie 11-tej, fale silne powstały również wraz ze wzmożoną akcją wiatru. O godz. 10 min. 15 nastąpiło całkowite zachmurzenie nieba, które trwało już do końca biegu. W czasie biegu dwukrotnie spadł deszcz. O godz. 14-tej na 8 klm. drogi kpt. Poncet de Sandon zmęczony wskutek ciągłej walki z silną falą i niskiej temperatury wody zażądał przerwania biegu i zabrania go do łodzi. Po oględzinach okazało się, iż stan serca i płuc zawodnika był bardzo dobry. Bieg odbywał się pod kontrolą prezesa wojskowego klubu wioślarskiego ppk. inż. Bobkowskiego oraz por. Trzepałko. Wynik próby kpt. Poncet de Sandon należy uważać za pomyślny ze względu na b. ciężkie warunki atmosferyczne.

Weterani amerykańscy w Łodzi.

Łódź, 8. 8. Dziś o godz. 10,40 przed południem przybyła tu wycieczka weteranów armji polskiej z Ameryki w liczbie około 200 osób. Wycieczkę powitał na dworcu kaliskim specjalnie utworzony obywatelski komitet przyjęcia z przedstawicielami samorządu łódzkiego na czele. Uczestnicy wycieczki zwiedzali dziś miasto, instytucje miejskie i zakłady przemysłowe, poczem podejmowani byli obiadem przez magistrat miasta Łodzi.

Niedźwiedzie w Tatrach. Niedźwiedź napadł młodą góralkę i uśmiercił ją.

Zakopane, 9. 8. W dniu 5 bm. w lasach Wabrzanka obok Jurgowa, rozszarpał niedźwiedź młodą góralkę, trzynastoletnią dziewczynę, która krytycznego dnia razem z innemi kobietami udała się do lasu celem uzbierania grzybów. W pewnej chwili góralki usłyszały przeraźliwy krzyk dziewczyny. Nadbiegłym towarzyszkom przedstawił się oto wstrząsający widok: niedźwiedź nadepnąwszy nogą ofiarę wylizywał mózg z jej czaszki a następnie przegryzł nogę pod kolanem, wyssał z niej krew. Bezbronne kobiety pobiegły po pomoc do wsi, gdy pomoc nadeszła znaleziono już tylko zniekształcone zwłoki dziewczyny.

Góralka owa, była to 13-letnia dziewczyna.

Podobny wypadek zdarzył się przed czterema laty na Zazabni, niedaleko nawet szosy prowadzącej do Morskiego Oka. Napadnięty wówczas został dozorca lasowy, który z trudem tylko uniknął podobnego losu, wychodząc z opresji z oskalpowaną głową i poszarpanemi rękoma.

W związku z wypadkiem w Jurgowie, zwołał w Starej Wsi starosta Marciszewski gajowych i miejscową ludność, celem zorganizowania obławy na niedźwiedzia.

Papież przesyła ks. bisk. Bandurskiemu swe apostolskie błogosławieństwo.

Ks. Biskup Dr. Władysław Bandurski, który przesłał Ojcu św. swoje dzieła i błogosławieństwo Apostolskie, otrzymał od Sekretarza Stanu ks. kardynała Gasparri'ego odręczne pismo następującej treści:

Ekscelencjo!

Najwyższy Zwierzchnik Kościoła przyjął z bardzo żywą radością hołd synowski, który Mu Wasza Ekscelencja złożyła Swemi dziełami i wyraża niniejszem całą Swoją wdzięczność.

Jego Świątobliwość, winszując Waszej Ekscelencji, że uwydatniał w sposób tak piękny i zbożny żywot Patronki Polski, wyraża życzenie, by te karty pobudziły licznych wyznawców do miłosierdzia chrześcijańskiego.

Zaś jako dodatek obfitych łask Boskich, które spłyną także na Waszą Ekscelencję i Jego posłannictwo, udziela Waszej Ekscelencji całem sercem błogosławieństwo, o które błagał.

Proszę przyjąć Ekscelencjo wyrazy mych najlepszych uczuć wraz z zapewnieniem mego całkowitego oddania w Jezusie Chrystusie. (—) P. C. Gasparri.

Najgłupsza rasa ludzka na kuli ziemskiej.

Rasą tą są papuasi, mieszkańcy Nowej Gwinei.

Jeden z antropologów amerykańskich Mattem Sterling z Waszyngtonu, zbadawszy Nową Gwineę, oświadcza w dziele o tym kraju, że mieszkańcy tej wielkiej wyspy znajduje się obecnie na niższym poziomie rozwoju, aniżeli byli biali w epoce kamiennej. Ten niski ich poziom wynikł — zdaniem uczonego — z tego, iż papuasi żyją od dawien dawna zamknięci w bagnach i nie mają sposobności stykać się z innymi ludźmi.

„Wśród bagien Nowej Gwinei znajdują się setki wiosek papuasów — opowiada uczony. — Odwiedziliśmy wiele z nich. Były one opuszczone przez mieszkańców, kiedyśmy się do nich zbliżali. Gdyśmy jednakowoż opuszczali te wioski, byliśmy przez papuasów napadani".

Papuasi żyją nieustannie jedni z drugimi na stopie wojennej. Wieś wojuje ze wsią, osada z osadą, każdy, kto nie należy do najbliższej grupy, jest nieprzyjacielem zasługującym na śmierć. Nie walczą dla zdobyczy, tylko dla chwały. Największą chwałą mężczyzny jest zdobycie jaknajwiększej ilości uciętych głów, które się następnie suszy i ozdabia mieszkania. Przypomina to podobny zwyczaj Indjan amerykańskich, którzy kolekcjonowali skalpy swoich wrogów. W każdym razie przy wielkiej bitwie transport takich skalpów jest wygodniejszy, aniżeli transport głów.

Papuasi mieszkają w prymitywnych chatach z drzewa, nakrytych liśćmi palmowemi. Ubrania zupełnie nie używają. Wbrew powszechnie przyjętym wśród ludzi zwyczajom, nie stroją się u papuasów kobiety, tylko mężczyźni. Do ozdoby używają nasion, kości i piór ptaków, zwanych kazuarami.

Gdy mężczyzna pojawia się na placu publicznym, ozdabia się długim ogonem z piór, przyczepionym na sposób zwierzęcy. Jest to najwspanialsza ozdoba papuasów.

Pożywieniem papuasów jest sago, rosnące obficie w tych okolicach. Gdy zbiorą sago z jednej okolicy, przenoszą się do następnej i tak prowadzą swe nędzne życie koczowników.

---

naród izraelski w Bogarodzicę wierzył, za nią tęsknił, czcił ją, choć jej z imienia jeszcze nie znał.

Prorok Izajasz (7, 14) przepowiadał: „Oto panna pocznie i porodzi syna i nazwą imię jego Emanuel, t. j. Bóg z nami." Prorok Jeremjasz (31, 22) przepowiadał: „Pan stworzył nowinę na ziemi: niewiasta ogarnie męża." Prorok Balaam (Numeri 24, 17) przepowiadał: „Wnijdzie gwiazda z Jakóba — Marja była z krwi patrjarchy Jakóba — i powstanie laska z Izraelu — Marja była z narodu Izraelskiego — i pobije książęta Moabskie i spustoszy wszystkie syny Set."

Król Salomon napisał prześliczny hymn na uczczenie i wychwalenie N. P. Marji i nazwał go: Pieśnią nad pieśniami; chwali Marję temi słowy. „Otóż ty piękna przyjaciółko moja, wszystka jesteś piękna, a nie masz w tobie zmazy; jako lilja między cierniem, tak przyjaciółko moja między córkami. Któraż to jest, która wstępuje przez puszczę jako księżyc, wybrana jako słońce. Piękność jest przyjaciółko moja, wdzięczna i ozdobna jako Jeruzalem. Jedna jest doskonała moja, jedynaczka matki swojej. Widziały ją inne córki królewskie żony i chwaliły ją".

Pan Bóg w nowym zakonie wsławił Najśw. Pannę Marję. Posłał do niej Archanioła Gabrjela i zwiastował jej, że jest wybraną na matkę Zbawiciela. Marję uczciła św. Elżbieta, zowiąc „błogosławionym owoc żywota jej"; — uczcił przed wszystkiemi Jezus Matkę swoją; za przykładem jego uczcili ją apostołowie i uczniowie jego, czcił Ją zawsze Kościół św.

Jezus wziął matkę swoją z duszą i ciałem do nieba. Bo śmierć jest owocem grzechu pierworodnego, a Marja była wolną od grzechu pierworodnego i od wszelkiego innego grzechu. Dlatego też jako niepokalanie poczęta i święta nie mogła umrzeć tak, jak zwyczajnie ludzie umierają — ale zasnęła i w tym zaśnięciu do nieba wziętą została. Śmierć nie miała władzy nad Marją. Święte ciało Marji było mieszkaniem Boga Jezusa. Bóg więc nie zezwolił na to, aby mieszkanie jego podległo zepsuciu i zgniliźnie. Dlatego Marją z duszą i ciałem wzięta została do nieba. Marja przyjęła Boga do najśw. łona swego, to też Bóg przyjął matkę swoją do najświętszego przybytku swego — do nieba. Patrjarcha Henoch i prorok Eljasz z duszą i ciałem wzięci do nieba — a prześwięta Bogarodzica nie miałaby godną być wniebowzięcia? Jezus wstąpił do nieba, aby z duszą i ciałem siedział na prawicy Boga Ojca. — Marja wzięta do nieba, aby na duszy swojej najświętszej i na ciele swojem niepokalanie poczętem była wiecznie czczoną, sławioną i ukoronowaną.

To też nie dziw, że święto Wniebowzięcia N. P. Marji było uroczyście obchodzone już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. W uroczystość tę prawili kazanie św. Augustyn, Atanazy, Hieronim i wielu innych.

Pismo św. nie wspomina o wniebowzięciu N. P. Marji; ale z dawnego, prawdziwego podania wiemy, że apostołowie byli obecnymi przy zaśnięciu N. P. Marji, że ciało jej pochowali niedaleko Getsemani obok Jeruzalem, że w czasie zaśnięcia Marji apostołowie

i aniołowie ustawicznie śpiewali ku czci i chwale Bogarodzicy, że trzeciego dnia, gdy grób otworzono, zwłok N. P. Marji nie było, tylko szaty pozostały i dziwna, wdzięczna wonność napełniała powietrze.

ROZMAITOŚCI.

Użyteczność bambusu.

Istnieją na świecie rośliny, których wszechstronna, rzec można niewyczerpalna użyteczność wprawia nas ustawicznie w zdumienie: zboże dostarcza nam ziarna i słomy, drzewa owoców i materjału, który znajduje rozliczne zastosowanie. Ale żadna roślina nie nadaje się w tym stopniu do najrozmaitszych obróbek i użytku jak bambus. Pędy dostarczają smakowitego warzywa. Z młodych giętkich łodyg wyplata się koszyki, a silny i włóknisty pień, to nieoceniony budulec, powszechnie używany w krajach podzwrotnikowych. Ponieważ bambusy bywają bardzo grube, krajowcy obcinają je od kolana do kolana i sporządzają z nich naczynia w kształcie cylindrów. Największe tworzą wiadra, najmniejsze butelki i flakoniki.

Niektóre plemiona umieją nawet zaprawiać bambusowe naczynia w ten sposób, że stawiają je na ogień jak garnki. Kora niektórych gatunków tej rośliny tak jest twarda, że wyrabia się z niej noże, topory i narzędzia, ostre jak brzytwa, a powłoka cieniutkich latorośli służy do wyrobu piór do pisania. Z wysokich bambusów sporządzają sie maszty żeglarskie.

Obecnie wynaleziono sposób wytwarzania papieru bambusowego, a ostatnim wynalazkiem dnia jest proceder, pozwalający na wyzyskanie włókna bambusowego w przemyśle tkackim, będziemy więc lada chwila nosili nieprzemakalną i niezniszczalną odzież bambusową. Doprawdy, niepodobna przewidzieć jak, gdzie i kiedy wyczerpie się długi szereg darów tej pożytecznej rośliny. Dodać trzeba, że wzrasta z wielką szybkością, a jej uprawa nie wymaga nakładu i starań.

Rozmaite gatunki zwierząt i ptaków giną.

Mało kto poza fachowymi przyrodnikami wie o fakcie, że świat zwierzęcy Europy jest przeważnie zagrożony w dalszem istnieniu. Szczególnie daje się to odczuć w królestwie ptaków, gdzie zanikają pewne gatunki dotychczas bardzo rozpowszechnione. Przedewszystkiem od szeregu lat słyszy się, że wymierają bociany. Istotnie tak jest, tych popularnych ptaków widuje się coraz mniej. Również przemiłe ptaszę, jaskółka zagrożona jest zagładą.

Ornitologowie zwiastują również wymieranie całego szeregu odmian najpiękniejszych ptaków. Daje się również zauważyć ubytek w szeregach tak popularnych przepiórek. Zanikają cietrzewie, głuszce. Nawet królowi ptaków — orłowi zagrażała fatalność. Wiemy zresztą o tem, że orzeł biały, który wzięliśmy za godło narodu polskiego, jest ogromnie rzadkim okazem.

Z teatru.

Nowemiasto. Dyrekcja Teatru Miejskiego z Gru-iądza sprawiła nam miłą niespodziankę wysta-ieniem na sali Hotelu Polskiego, w środę wieczorem ietnej krotochwili p. t. „Towarzysz Pancerny". tuka tryskająca jędrnym humorem zawiera prócz te- momenty bardzo ciekawe, pouczające i wzniosłe, nietylko odzwierciedla w doskonały sposób życie obyczaje ówczesnej szlachty polskiej, ale budzi też razem swym kolorytem patrjotycznym wzniosłe uczucia łości Ojczyzny, czasów przeszłych naszego kraju. To sztuka takiego pokroju wobec udanego oddania na scenie przez cały zespół, wśród którego na oło wybijała się rola p. Paska, musiała znaleźć dzieczny odgłos w sercach nielicznych coprawda słu-aczy, który uwydatnił się dobitnie w rzęsistych okla-ach. Szkoda tylko że obrany na przedstawienie as niebardzo był odpowiedni, a to i z powodu jar-rku, który na dzień ten przypadł, po którym zmę-one zastępy ludności miejskiej wolały odpoczynek iebie w domu, oraz przypadająca na dzień następny Lubawie daleko ponętniejsza impreza, to jest wysta-nie na wolnem powietrzu tragedji Słowackiego siążę Niezłomny".

Urząd Skarbowy

ypomina wszystkim płatnikom podatku obrotowego, z dniem 15 bm. upływa termin płatności II. kwar-lnej zaliczki podatku obrotowego na rok 1927 r.

Niewpłacone kwoty do wyżej wspomnianego ter-inu będą pobrane w drodze przymusowej wraz z przy-leżnemi kosztami egzekucyjnemi.

Nowemiasto, dnia 10 sierpnia 1927 r.

Urząd Skarbowy podatków i opłat Skarbowych.

roczyste poświęcenie sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków.

Sampława. W niedzielę, dnia 14 bm. miejscowe owarzystwo Powstańców i Wojaków niezwykłą obcho-zi uroczystość, bo poświęcenie sztandaru. Każdy daje sobie sprawę należytą z tego, jak doniosłe zna-zenie zwłaszcza u nas na Pomorzu — a w szczegól-ości w naszym nadgranicznym pow. gdzie zamiedzą rawie mieszka wróg mściwy i sposobny każdej chwili o skoku zaczepnego na nasze siedziby, mają towa-zystwa tego pokroju, jak towarzystwo Powstańców Wojaków podtrzymujące sprawność i ducha wojsko-ego wśród obywateli, aby na każdy zew gotowi byli tanąć w obronie zagrożonej ziemi. Stąd nieodzowny bowiązek dla wszystkich popierania całą siłą i duszą ychże towarzystw.

Program uroczystości poświęcenia sztandaru:

Godz. 6.00 Pobudka.

„ 7.00 Przywitanie delegacyj i gości na worcu Rakowice i odjazd do Sampławy.

Godz. 8.30 Zbiórka miejsc. Tow. na dziedzińcu naj. Sampława.

Godz. 9.00 Zbiórka wszystkich Tow. i delegacyj a dziedzińcu maj. Sampława.

Godz. 9.15 Raport i przegląd towarzystw.

„ 9.40 Odmarsz do kościoła na Mszę św.

„ 10.00 Msza św., po nabożeństwie odmarsz a miejsce poświęcenia sztandaru, śpiew chórowy niejsc. Kółka Śpiew., kazanie, poświęcenie sztandaru, rzysięga Tow., przemowy, wbijanie gwoździ i podpi-anie aktu chrzestnego. — Po ceremonjach defilada wymarsz na wspólny obiad polowy. Po obiedzie biórka wszystkich Towarzystw i odmarsz do lasku Rakowice — koncert — śpiew chórowy wykonany rzez członków miejsc. Tow. Powst. i Woj. i Młodz. Kat. — inne urozmaicenia — tańce.

Godz. 21.00 Wspólna modlitwa.

„ 21.30 Zabawy taneczne na salach p. Wilb-andta w Rakowich i p. Przynickiego w Łążku.

Pożar.

Kuligi. Dnia 7 bm. około pół do pierwszej w zagrodzie p. Marjana Żurawskiego wybuchł pożar, któ-ego pastwą padł dom mieszkalny pokryty dachem słomianym. Poszkodowany był zabezpieczony, ale nisko, tak że strata się nie pokryje ani w przybliże-niem. Pożar powstał podobno na skutek zapalenia się sadzy.

Otruł swego braciszka.

Byszwałd. Małżonkowie Sawowie oddalając się z domu swoje małoletnie dzieci pozostawili bez opie-i w pomieszkaniu. Starszy syn 8-letni dał do na-cia swemu 1. miesięcznemu braciszkowi Benedyktowi encji octowej, który na skutek tego zmarł natychmiast.

adnie odwdzięczył się żydek za udzielony mu nocleg.

Ostaszewo. W nocy z dnia 6 na 7 bm. Jozek zik Hoffer nocował u wdowy Raczyńskiej w Osta-ewie i skradł jej torebkę z przeszło 300 zł z nie-amkniętej szafy. 204 zł z torebką znaleziono w łóż-ku i pod łóżkiem, w którem sypiał, resztę 100 zł dotychczas nie znaleziono. Hoffera aresztowano i od-stawiono do więzienia w Lubawie.

Spadł z fury zboża na ziemię, koło przeszło mu przez głowę i poniósł śmierć na miejscu.

Rożental. Dnia 5 bm. po południu spadł z fury zboża jadący na niej z pola służący wdowy Lewan-dowskiej Władysław Jagielski. Po spadnięciu koło przeszło mu przez głowę, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu. Z jakiej przyczyny wymieniony spadł z fury, nie można było ustalić. Przypuszczalnie musiały mu wypaść podczas jazdy lejce z ręki, aby je pochwycić, prawdopodobnie denat spuszczał się na dół — co spowodowało spłoszenie koni i przejechanie go.

Ostatnie wiadomości.

Głosy prasy w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Zagórskiego. — Posiedzenie kom. ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie zakupu zboża. — Kompromitujące machinacje „Pasty" w politechnice warszawskiej.

Warszawa, 12. 8. Na tle tajemniczege zniknięcia gen. Zagórskiego, prasa dzisiejsza snuje szereg domysłów. Dzienniki lewicowe z „Kurjerem Porannym", „Głosem Prawdy" i „Epoką" na czele uważają fakt ucieczki gen. Zagórskiegu za ustalony.

„Kurjer Poranny" domyśla się, iż opuszczenie samochodu przez gen. Zagórskiego, którym jechał do domu, w pobliżu Resursy obywatelskiej, dowodzi, iż generał nie dojeżdżając do domu, chciał się skomunikować z kimś znajdującym się w Resursie obywatelskiej.

Dzisiejszy „Robotnik" w związku z tajemniczem zniknięciem gen. Zagórskiego domaga się wyjaśnienia od rządu. „Robotnik" sądzi, iż sprawę gen. Zagórskiego można wyjaśnić zarówno ucieczkę jak i wykradzeniem go.

Informacje podane wczoraj wieczorem w dodatku „Gazety Porannej Warszawskiej" o zniknięciu auta należącego do marsz. Piłsudskiego, co niektórzy starali się związać ze sprawą gen. Zagórskiego, nie odpowiadają prawdzie. Wskazanem autem wyjechał 6 bm. z Warszawy pułk. Wieniawa Długoszewski, bawiący obecnie w Ciechanowie, gdzie jest stacjonowany, obecnie dowodzony przez niego, I pułk szwoleżerów.

Dzisiejsza „Gazeta Warsz. Poranna" zaprzecza kategorycznie supozycjom wyrażonym przez kilka dzienników warszawskich o ucieczce gen. Zagórskiego. Stanowisko swe uzasadnia „Gazeta Warsz. Poranna" stwierdzonym faktem, iż gen. Zagórski w chwili przyjazdu do Warszawy nie posiadał pieniędzy. Głosy pod adresem gen. Zagórskiego, jakoby on uciekł, określa „Gazeta Warsz. Poranna" jako insynuacje.

Prokurator wojskowy pułk. Kaczmarek w związku ze sprawą gen. Zagórskiego zarządził przeprowadzenie oficjalnych dochodzeń. Jak informują z kół zbliżonych do rządu, w dniu dzisiejszym prokuratura wojskowa ma zamiar rozesłać listy gończe za gen. Zagórskim i wytoczyć mu w sądzie wojskowym proces o dezercję.

Dziś według zapowiedzi ma się ukazać oficjalny komunikat w sprawie gen. Zagórskiego. W komunikacie tym będzie ustalony stan faktyczny poprzedzający tajemnicze zniknięcie generała.

Dzisiejszy „Głos Prawdy" na podstawie nie wymienionego źródła twierdzi, iż istnieje prawdopodobieństwo znajdowania się gen. Zagórskiego w rejonie Druskiennik.

*

Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, po dłuższej dyskusji uchwalono ustanowić cła wywozowe dla żyta w dotychczasowej wysokości na cały okres gospodarczy, tj. do końca czerwca 1928 r. Uchwalono jednocześnie ustalenie cen wytycznych żyta określonych przez komisję międzyministerjalną do spraw rezerwy zboża. W zakończeniu posiedzenia przyjęto szereg uchwał koordyuujących akcję zakupu żyta przez państw. Bank Rolny.

*

Wczoraj nastąpiła ponowna kompromitacja liczników „Pasty" w związku z zatargiem pomiędzy Bratnią Pomocą politechniki a Pastą o rzekome 710 rozmów, które wykazywał licznik telefoniczny Bratniej Pomocy. Przeprowadzona została w politechnice inspekcja, w której wzięła udział delegacja min. poczt i telegrafów oraz z ramienia „Pasty". która stwierdziła, iż było zupełnie niemożliwem przeprowadzenie przez telefon Bratniej Pomocy 710 rozmów w ciągu lipca, gdyż lokal, w którym znajdował się telefon, był zamknięty.

Wszyscy miarodajni dla tej sprawy świadkowie stwierdzili, iż żadnej rozmowy telefonicznej w ciągu lipca nie przeprowadzono.

Zagadkowe zniknięcie gen. Zagórskiego.

Warszawa, 11. 8. Sprawa gen. Zagórskiego jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Dzisiejsze pisma donoszą, że gen. Zagórski przybył w towarzystwie jednego oficera do Warszawy z Wilna w sobotę wieczorem. Na Dworcu Wschodnim oczekiwał go adjutant min. Piłsudskiego, major Wenda i oświadczył gen. Zagórskiemu, że jest zwolniony z więzienia śledczego, że będzie odpowiadał z wolnej stopy oraz że w poniedziałek czy wtorek będzie przyjęty na audjencji w Belwederze. Gen. Zagórski oddał swój bagaż do przechowania, a ponieważ na dworcu nie było żadnej dorożki, więc skorzystał z propozycji mu towarzyszących oficerów, aby wsiadł w ich samochód i prosił, aby go odwieziono do rodziny na ulicę Flory. Gdy samochód zajechał na Krakowskie Przedmieście, tuż obok łaźni Fajansa, gen. Zagórski oświadczył, że zamierza się wykąpać i podziękował za podwiezienie go. Od tej chwili zaginął wszelki ślad po nim. Władze nie mają o nim żadnej wiadomości. Do dzisiejszego dnia nie zameldował się w Belwederze ani w Dowództwie Okręgu. W łaźni służba nie przypomina sobie takiego gościa. Na dworcu natomiast stwierdzono, że w niespełna godzinę po przybyciu gen. Zagórskiego do Warszawy, tragaż odebrał bagaż złożony na stacji. Władze wojskowe rozpoczęły energiczne poszukiwania oraz śledztwo w sprawie tajemniczego zniknięcia.

Nieszczęśliwy wypadek.

Grabowo. W majątku Grabowo, należącym do klasztoru Sióstr w Lubawie zaszedł nieszczęśliwy wypadek, a mianowicie na skutek obalenia się drzwi od stodoły na robotnika J. Krotowskiego z Grabowa, nastąpiło u tegoż połamanie kości, tak, iż trudno będzie go utrzymać przy życiu. Krotowskiego odwieziono natychmiast do szpitala w Lubawie.

Z Pomorza.

Kradzieże.

Nowy Młyn. W nocy z 7—8 skradziono rolnikowi Kaliszowi z Nowego Młyna 2 konie, wolant nowy wybity niebieskim materjałem, 2 półszorki czarne wyjazdowe, 2 półszorki robocze wartości 2500 zł. Tej samej nocy skradziono młynarzowi Adolfowi Toersterowi w Lisewie pow. Wąbrzeski 4 konie.

Z dalszych stron Polski.

Straszne skutki pioruna podczas gwałtownej burzy nad Chrzanowem, piorun uderzył w maszerujące wojsko. — 45 żołnierzy 16 pp. rażonych piorunem.

Kraków. Dnia 9 bm. około godz. 4-tej po poł. szalała nad Chrzanowem wielka burza. Właśnie maszerował bataljon 16 p. p. z Tarnowa w pełnym rynsztunku wojennym, będący w okolicy na ćwiczeniach.

W chwili, gdy bataljon wszedł w las, uderzyło prawie jednocześnie kilka piorunów. Jeden z nich trafił w czoło kolumny. Kilkudziesięciu ludzi legło na drodze, zaś reszta zbiegła z drogi w las.

Po kilku minutach burza przeszła i ulewa ustała, 45 żołnierzy leżało porażonych piorunem. Oprócz energicznej pomocy lekarza 16 p. p. z wielką przytomnością umysłu niósł pomoc kolegom sierż. Janusz, podof. sanitarny tego pułku.

Dowództwo pułku usiłowało połączyć się telefonicznie z Krakowem lecz bez skutku. Wszystkie aparaty telefoniczne były uszkodzone jak również aparat na stacji w Kościelsku.

Wkrótce nadjechał na miejsce wypadku lekarz cywilny z Chrzanowa oraz zjawili się dwaj inni lekarze, którzy udzielili pomocy porażonym. 30 porażonych przewieziono do Krakowa, 15 zaś ciężej rażonych odwieziono do pułkowej izby chorych.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Polskiej urządza w niedziele 14 bm. a wrazie niepogody w poniedziałek 15 bm. zabawę letnią w Łąkach u p. Karczewskiego.

Zbiórka o godz. 2-giej po poł. przed plebanją.

Odmarsz o godz. 2,15.

Gotów! Za Zarząd: ks. Fr. Kalinowski

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 14 bm. urządza Stow. Kat. Młodzieży Polskiej pod kierownictwem ks wikarego Kalinowskiego zabawę letnią w ogrodzie p. Karczewskiego w Łąkach. Uprasza się członków Tow. św. Winc. a Paulo, aby także licznie raczyli wziąć udział w łej zabawie.

Przew. Tow. św. Winc. a Paulo Kyclerowa.

Nowemiasto. Zebranie Samodzielnych Rzemieślników odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Strehla. Zarząd.

Nowemiasto. Przyszłe lekcje śpiewu „Harmonja" odbędą się w środę, dnia 17 bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Bony.

Mroczno. W niedzielę, dnia 14. br. odbędzie się zebranie Kółka Roln. Tym razem o godz. 9-tej przed poł. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Zajączkowo. Tow. Powst. i Wojaków w Zajączkowie urządza w poniedziałek, dnia 15 bm. zabawę letnią w ogrodzie p. Karpińskiego, na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 11. 8.

Żyto świeże	37.25—38.25
Pszenica	45.00—46.00
Jęczmień zimowy	46.00-48.00
Owies	40.00—41.00
Mąka żyt. 70 proc.	59.50—
Mąka pszenna 65 proc.	61.00—
Ospa pszenna	26.00—
Ospa żytnia	24.50—25.50

Kurs dolara.

Warszawa, 12. 8. Dolar 8.91 3/4. Tendencja utrzymana.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

JARMARK

kramny, na bydło i konie odbędzie się w Kurzętniku w środę dnia 17-go b. m.

Uwaga: We wtorek z powodu odpustu zastawianie stołów **wzbronione.**

Sołtys.

Ogłoszenie.

Magistrat zamierza przystąpić do budowy trzech domów robotniczych, obejmujących cztery mieszkania każdy dom: mieszkanie, kuchnię, izbę i śpiżarnię wraz z chlewami itp.

W tym celu ogłasza **konkurs** na projekty i kosztorysy. Oferty należy składać w Magistracie, gdzie udziela się także bliższych wyjaśnień.

Otwarcie ofert nastąpi dnia **19-go sierpnia b. r.** o godzinie 12-tej w Magistracie.

Lidzbark, dnia 10-go sierpnia 1927 r.

Magistrat,
M. Rochon, burmistrz.

Ogłoszenie.

Magistrat ogłasza niniejszem **konkurs na dobudowę dwóch klas przy szkole wydziałowej i przekryole dachu.**

Oferty należy składać w Magistracie do dnia **17-go bm.,** w którym to dniu to o godz. 12. nastąpi otwarcie ofert.

Przybicie uzależnione jest od zatwierdzenia przez Radę Miejską.

Bliższych szczegółów udziela się w Magistracie.

Lidzbark, dnia 10-go sierpnia 1927 r,

Magistrat,
M. Rochon, burmistrz.

Proszę zwiedzić moje składnice i przekonać się.

PRIMA SMOŁĘ

kamienną destylowaną po cenach bezkonkurencyjnych,

lepnik, papę, cement, wapno, karbolineum, smołę drewnianą, tragarze w wszelkich długościach i szerokościach, kafle do pieców tylko pierwszorzędny towar i przybory do takowych. - - Grabie konne w różnych wielkościach, centryfugi, konwie do mleka i wszelkie maszyny rolnicze. — Części zapasowe do żniwiarek i kosiarek wszelkich. systemów

poleca po dotąd niebywałych cenach i warunkach

N. Ewertowski, Nowemiasto
Rynek Telefon 66.

Najstarszy i jedyny specjalny handel żelaza, maszyn, sprzętów rolniczych i domowych na miejscu.

Proszę zwiedzić moje składnice i przekonać się.

LABORATORJUM

Chemiczno - Bakterjologiczne
Lubawa-Pom. ul. św. Barbary nr. 30

Wykonuje dokładne badanie: moczu, plwociny, krwi (reakcja Wassermanna).

Czynne od 9-tej do 6-tej po południu.

J. Łapin.

Zamieniam żyto

oryginalne Modrow'a siewne na **żyto zwykłe** i daję 1 centnar za 1,25 centn. żyta zwykłego.

H. MODROW, Gwiździny.

POLECAM

papę
smołę i
cement
wapno
lepnik
wszelkie okucia do okień i drzwi
sprzęty domowe
łańcuchy

Także wirówki „Westfalja"
wyrób pierwszorzędny znany z jakości **na odpłatę do obmówienia. – Cena fabryczna.**

Teodor Tysler, Lubawa.

REKLAMA jest dźwignią handlu
za anons opłaca się raz tylko! —
klientelę zyskuje się na zawsze!
ogłaszajcie w „DRWĘCY"

Zaprzecza się

na ogłoszenie „Ostrzeżenie" w „Drwęcy" Nr. 94. Wszelkie zbiory, siana, zboża i torfu **należą do mnie i są moją własnością.** Winnych obmowy pociągam do odpowiedzialności sądowej.

Kazimierz Nowacki, dzierżawca
Maj. Czterowłóki.

Wirówki „Alfa-Laval"



z licznikiem obrotów oraz kompletne urządzenie mleczarń i wszystkie rezerwowe części polecam na **10 miesięczne odpłaty.** Zaznaczam, iż wirówki Alfa-Laval są zrobione z najlepszego materjału i dlatego niepsują się tak prędko jak inne. Fabryka daje **30-letnią gwarancję.** W odciąganiu śmietany są nieprześcignięte. Wirówek Alfa-Laval mam duży wybór na składzie

I. Wygocki, Nowemiasto,
zastępca Tow. „Alfa-Laval".

Stale na składzie:

Powozy różnych fasonów, wszelkie wyroby siodlarskie, półszory wyjazdowe z okuciem czarnem, białem i żółtem.

Okazyjnie ofiaruję większą ilość

SZLI ROBOCZYCH

ze skóry wykręconej po cenach nadzwyczaj niskich. Wszelkie artykuły na dogodnych warunkach odpłaty. - - - - -

A. Hejka, Fabr. pow., uprzędzy i wyrobów siodlarsk. **Lubawa,**
LUBAWA, ul. Warszawska 7, telefon nr. 79.

Wszelkie

DRUKI

wykonuje szybko, gustownie i po cenach umiarkowanych

DRUKARNIA „DRWĘCY",
Nowemiasto,
Rynek 4 Telef. 8

REKORD

na miesiąc **sierpień**

poleca

„Drwęca" Drukarnia i Księgarnia.

Swój do swego!

CENTRYFUGI „KRUPP'A"



stoją dziś na pierwszem miejscu!

Bo posiadają wszelkie zalety nowoczesne, najostrzej odtłuszczają, są zbudowane z najlepszego materjału, gusstalu i bronzu i wszystkie tryby chodzą w oleju, dlatego w użytku są bardzo trwałe, na co daje się długoletnią gwarancję.

Poleca na dogodnych warunkach ze składu:

WŁ. CZAJKOWSKI, LUBAWA-POMORZE
SKŁAD ŻELAZA.

Przyjmuję zamówienia na wszelkiego rodzaju

NAWOZY SZTUCZNE

w partjach wagonowych i detalicznie z magazynu na warunkach **wyjątkowo korzystnych.**

Kupuje ziemniaki rychliki oraz **żyto, pszenicę, owies, jęczmień i t. d.**

Alojzy Bielecki, Lubawa interes zbożowy

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęcy"

Tow. Powst. i Wojaków na **Sampławę i okolicę** obchodzi **w niedzielę, dnia 14-go bm.**

poświęcenie sztandaru

połączone **z wycieczką do lasku Rakowice,** a wieczorem **zabawa taneczna** na salkach w Rakowicach i Łąkach.

O liczny udział prosi

Zarząd.

Napromek.

Dnia 14. bm. o godz. 5-tej po południu odbędzie się

zabawa taneczna

na którą uprzejmie zaprasza

Młodzież.

NOWY WÓZ

dwuc.łowy cały dębowy sprzeda

RUCIŃSKI, kołodziej
Kowaliki, p. Boleszyn
pow. brodnicki.

Silnik wiatrowy,
„ benzynowy 6 ps. **dobry mamy 40 obiegów młockarnia 18 cal., lina (drat. senie) 25 mtr., piła tarczowa z 4 piłami, 2 beczki od benzyny, 1 dobry rower**

sprzeda

Jeleniewska,
Tereszewo.

Na sprzedaż:

młockarka

używana do prostej słomy, **dubeltówka** be.kurkowa, kal 16, **lornetka** (Zeiss) wszystko w dobrym stanie.

Knorps, Pokrzydowo.

KARTY

do gry

poleca

Księgarnia „Drwęcy"

POLOWANIE

przedzierżawia gmina Tuszewo obwód Nr. z byłego obszaru dworskiego **dnia 24. sierpnia 1927 r. o godz. 2 po poł.** w tutejszym urzędzie gminnym.

Tuszewo, dn. 10. 8. 27 r.

Warunki polowania są wyłożone na sołectwie.

Deka, sołtys.

Zawiadomienie.

W dniu 1-go października roku bieżącego otwarte zostaną w Napromku żeńskie kursy gospodarstwa. Zapisy uczennic przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela zarząd kursu od 10. do 20 września br.

Napromek pow. lubawski p. Szczepankowo Pomorze.

Duży, dwupiętrowy

SPICHLERZ

z mieszkaniem przy Rynku jest od zaraz do **wydzierżawienia.**

Jaranowski, Nowemiasto.

Poszukuję uczciwej, porządnej

dziewczyny

która umie gotować od 1. 9. 27.

Wygocka, Nowemiasto
Rynek.

Wykonuję wszelkie prace, wchodzące w zakres

prasowania

zarazem **i prania sztywnej bielizny,** po cenach umiarkowanych.

MARJA KASPROWICZ,
Lubawa ul. Pomorska 25

Kupię

aparat fotograficzny

10×15 lub 13×18

Zgł. do filji „Drwęcy" Lubawa.

Sprzedam od zaraz

MOTOCYKL

N. S. U. 1½ kon. w dobrym stanie za 700 zł.

Jan Krasiński,
Lubawa Rynek 4.

Dwukonny

wóz roboczy

od zaraz na sprzedaż

Orłowski,
mistrz kowalski **Lubawa**
Poznańska.

Formularze

poleca

Księgarnia „Drwęcy" Lidzbark